10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

„ŻYD ŁĄCZY W SOBIE DWIE KRAŃCOWOŚCI, NAJBARDZIEJ NIEBEZPIECZNE: JEST DESPOTĄ W PAŃSTWIE MATERII, A ANARCHISTĄ W PAŃSTWIE DUCHA".

Giovani Papini „Gog".

Nr. 202 A — Warszawa, poniedziałek 11 lipca 1938 r. — Rok XII

Zamach na prez. Roosevelta

czy wybryk obłąkańca?

„Chciałem wyczyścić buty prezydentowi"

OKLAHOMA, 10.7. W czasie przejazdu prezydenta Roosevelta przez miasto pewien osobnik, jak ustalono później Woody Hockaday, liczący lat 52, usiłował wskoczyć do samochodu prezydenta, lecz jeden z agentów policji obalił go na ziemię uderzeniem pięści. W urzędzie policyjnym Hockaday oświadczył: „Chciałem tylko wyczyścić buty prezydentowi".

„New York Herald" donosi, że bezpośrednio po wypadku tłum, stojący na ulicach, rzucił się na napastnika i chciał go zlinczować. Policja wystąpiła w jego obronie, lecz dopiero po wezwaniu straży pożarnej zdołano sikawkami rozproszyć tłum. Jest rzeczą powszechnie znaną, że Hockaday jest człowiekiem nienormalnym, który niedawno w czasie sesji kongresu rzucił kilka garści pierza na sekretarza stanu wojny, Woodroinga.

Gruzy i trupy

znaczą drogę odwrotu czerwonej armii

Barbarzyńskie niszczenie miast

SARAGOSSA, 10.7. Komunikat urzędowy, który wylicza wszystkie kościoły i gmachy publiczne, wysadzone w powietrze przez nieprzyjaciela przed opuszczeniem miasta Nules, stwierdza, że od wybuchów poniosło śmierć około 300 osób spośród ludności cywilnej.

BOMBARDOWANIE WALENCJI

WALENCJA, 10.7. Ubiegłej nocy lotnicy powstańczy, pomimo gwałtownego ognia baterii przeciwlotniczych, bombardowali przez dłuższy czas strefę portową w Walencji. Liczba ofiar w ludziach oraz wysokość szkód nie jest jeszcze ustalona.

Wielki manerw okrążający

SARAGOSSA, 10. 7. Dopiero dzisiaj ujawnione zostały szczegóły operacji, przeprowadzonych na południe od Teruelu w dn. od drugiego do 5 lipca, które doprowadziły do wyparcia z miasta nieprzyjaciela, który je niemal całkowicie otaczał. Pozycje nieprzyjacielskie zbudowane w okolicach Aldehuela i Villastar znajdowały się na obszarach trudno dostępnych i najeżonych licznymi, potężnymi fortyfikacjami. Niektóre pozycje były bronione przez 7 linii obronnych z umocnieniami betonowymi, z wielkimi schronami przeciwlotniczymi na głębokości 15 mtr., licznymi korytarzami podziemnymi etc. etc. Zdobycie tych pozycji szturmem frontowym było niemal niemożliwością.

Wówczas gen. Franco postanowił dokonać wielkiego manewru okrążającego z zachodu na wschód. Dwie silne kolumny, rozmieszczone wzdłuż drogi Teruel Sagunt przerwały front przeciwnika w okolicach Cerro Atalayas i Artigas. Jedna z tych kolumn zdobyła Aldehuela, druga zaś zbliżyła się do Cuela. W dn. 3 lipca kolumna, której punktem wyjścia była Aldehuela, dotarła do la Turia, poczym zajęła miejscowość Cubla. Nazajutrz oddziały powstańcze zajęły la Turia, poczem zdobyły miejscowość Villel. Droga wiodąca do Cuenca została przecięta i oddziały gen. Franco zatrzymały się na odcinkach Campillo i Albarracin. Dzięki temu manewrowi Teruel został uwolniony od zagrażającego mu ciągle nieprzyjaciela.

Samochód wpadł do rowu

Skutki nieudolnego prowadzenia

Wczoraj wieczorem około godz. 22, jadące szosą Miedzeszyńską auto nr. AO-9-855, prowadzone przez właściciela Izraela Kurca, zam. w Warszawie, przy ul. Hożej nr. N2, przewróciło się i wpadło do rowu. Wypadek wydarzył się koło Nowej Wsi. Przejeżdżający szosą motocyklista, widząc wypadek pospieszył natychmaist z ratunkiem i zaalarmował policję. Z wnętrza rozbitego samochodu wydobyto ciężko poranioną żonę Kurca — Cecylię, lat 28 oraz właściciela auta. Wezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu obojgu pomocy przewiózł Kurcową w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego. Auto zostało zupełnie rozbite. Jak się zdaje przyczyną katastrofy było złe prowadzenie auta.

Kradzieże w wydziale śledczym

Pościg, postrzelenie i ujęcie bandyty

Niezwykłą aferę wykryto w Chełmie

CHEŁM, 10.7. Od pewnego czasu z lokalu wydziału śledczego w Chełmie Lubelskim zaczęły ginąć systematycznie dowody rzeczowe, dołączone do będących w toku różnych spraw kryminalnych. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonywał Stanisław Sitarz, znany złodziej zawodowy i bandyta (zam. we wsi Pokrówka, pow. Chełm Lubelski), który w zagadkowy sposób dostawał się do lokalu wydziału śledczego. Energiczne poszukiwania złodzieja-włamywacza nie dawały rezultatu. Nocy wczorajszej prowadzący patrol st. post. Mikołaj Millert, natknął się na rynku w Chełmie na poszukiwanego Sitarza. Bandyta i policjanci niemal równocześnie dobyli rewolwerów i rozpoczęła się strzelanina.

Policjanci wyszli bez szwanku, Sitarza natomiast, który został 3-krotnie ugodzony kulami w brzuch, w stanie ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala Św. Mikołaja. Przy łóżku bandyty czuwa policjant.

Na trop kradzieży w wydziale śledczym funkcjonariusze policji natrafili podczas dokonywania rewizji w melinach złodziejsko - paserskich, gdzie znaleźli rzeczy, stanowiące dowody rzeczowe do różnych spraw sądowych: walizki, ubrania, biżuterię i t. p.

Jak się okazało z dalszego dochodzenia Sitarz kradł dowody rzeczowe i sprzedawał je za dużym wynagrodzeniem, zainteresowanym (oskarżonym).

„Frankofil" Snopczyński i adw. Paschalski

czołowymi mówcami OZN w Warszawie

W niedzielę odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie działaczów O. Z. N. okręgu stołecznego Warszawa-miasto. Zebranie poprzedziło nabożeństwo w kościele pokarmelickim, które odprawił ks. pr. Hilchen.

Zebranie zagaił szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, poczem wygłosili referaty: poseł Snopczyński o tradycji i roli mieszczaństwa warszawskiego oraz adw. Paschalski o stosunku O. Z. N. i deklaracji lutowej do konstytucji kwietniowej. Ostatni przemawiał przewodniczący okręgu O. Z. N.. sen. Dąbkowski. Zarówno dobór referentów jak treść referatów nie wywołała entuzjazmu wśród zebranych.

Przemówienie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego, niewiele zawierało tym razem momentów politycznych i ograniczyło się głównie do podniesienia roli stolicy na przestrzeni historii. W zakończeniu gen. Skwarczyński powołał się na dni konfliktu polsko-litewskiego, twierdząc, że jednomyślność, jaką wówczas okazało społeczeństwo polskie, jest dowodem słuszności idei O. Z. N.

Przewrót w uzbrojeniu?

Nowy lekki karabin maszynowy

STOKHOLM 10. VII. Tutejszy konstruktor broni Zehnberg przerobił karabin systemu Hausera na dać o 450 strzałów na minutę. robił karabin systemu Mausera na Ten nowy karabin maszynowy waży tylko o 50 gramów więcej od normalnego Mausera.

Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadawalające.

Uroczystości w Reims

Inauguracja odnowionej katedry

REIMS, 10.7. Oficjalne uroczystości z okazji inauguracji odnowionej katedry rozpoczęły się dziś rano o godz. 8.25 od przyjęcia przez prezydenta Lebrun w gmachu prefektury legata papieskiego, kardynała Suhard i księcia Monaco. W chwili przyjazdu kardynała Suhard, orkiestra wojskowa odegrała marsza papieskiego i „Marsyliankę", a kompania chorągwiana oddała honory wojskowe. O godz. 9.30 prezydent Lebrun udał się do katedry. Na ulicach miasta zgromadzone były olbrzymie tłumy. Po uroczystym nabożeństwie kardynał Suhard wygłosił z ambony katedralnej okolicznościowe kazanie. W czasie kazania w katedrze byli wszyscy najwyżsi dostojnicy francuscy i zagraniczni.

Niebezpieczne projekty

Sejm uchwalił ustawę o Akademii Wychowania Fizycznego im. J. Piłsudskiego. Ustawa wprowadza nowy typ wyższej szkoły, nieprzewidziany przez ustawę o szkolnictwie z r. 1933. Ma to być szkoła akademicka wojskowa, zależna organizacyjnie od Ministra Spraw Wojskowych, pod względem zaś naukowym od Min. W. R. i O. P.

Równocześnie Ministerstwo Opieki Społecznej wysunęło propozycję utworzenia nowych wydziałów lekarskich w Łodzi i ukazał się projekt utworzenia Akademii Wojskowej Lekarskiej w Łodzi.

Zanosi się na bardzo poważne zmiany w naszym szkolnictwie wyższym. Niestety, nie tylko społeczeństwo nie jest poinformowane o tych ważnych zmianach, ale nawet przedstawiciele uniwersytetów nie mieli możności wypowiedzenia się co do słuszności nowych pomysłów.

A przecież projekty, mówiące o stworzeniu nowych uczelni, budzą poważne zastrzeżenia. Dali temu wyraz przedstawiciele najstarszej uczelni w Polsce, Uniwersytetu Jagiellońskiego, w memoriale, wystosowanym do Pana Ministra W. R. i O. P.

Zasada zharmonizowania wysiłku duchowego i fizycznego jest ogromnie doniosła. Ruch narodowo - radykalny podkreślił to wyraźnie w deklaracji ideowej O. N. R-u z 1934 r., podnosząc zadania wychowawcze wojska. Nie możemy tworzyć „doktorów od kopania piłki" ani rekordzistów bez mózgu. Sport musi służyć obronności kraju — musi być szkołą hartu i ducha rycerskiego.

To też w tym zrozumieniu Akademia W. F. będzie miała doniosłe zadanie stworzenia szkoły rycerskiej.

Natomiast inne projekty wydają się bardzo ryzykowne. Stanowią one eksperyment, przypominający nieco sławne zarządzenie o malowaniu płotów. Nie można bowiem wszelkich bolączek życia społecznego regulować jedynie mechanicznymi zarządzeniami. Mechaniczne zwiększanie produkcji lekarzy czy inżynierów nie zaradzi brakowi wykwalifikowanych sił w tych dziedzinach.

Zagadnienia wychowania nie zdoła się nigdy rozwiązać przez same mechaniczne zarządzenia. Czyż nie słuszniejsze byłoby opracowanie środków zaradczych przy pomocy senatów wyższych uczelni? **Czyż nie lepiej byłoby — nawet** ze względów finansowych — pomyśleć o rozszerzeniu możliwości polskich uniwersytetów, niż o zakładaniu nowych, próbnych uczelni?

Nawet obecnie istniejące uczelnie nie zawsze wypuszczają dobrych fachowców — chociażby z braku sił pedagogicznych, to też inflacja szkół akademickich może poważnie poziom fachowości osłabić. Tym bardziej jest to niebezpieczne, gdy chodzi o lekarzy.

Zarówno zagadnienie „szkoły rycerskiej", jak i sprawa poziomu lecznictwa mają ogromne znaczenie dla obronności kraju, dlatego nie wolno nam tej sprawy lekkomyślnie przesądzać. Rozwiązanie tych zagadnień nie może być biurokratyczne, ale musi być zgodne z pulsem życia narodowego.

J. W.

Żywa pochodnia

Straszny wypadek w barakach

Franciszek Korzepa, lat 40, robotnik, zam. w barakach ks. Felińskiego nr. 1, na Żoliborzu, powróciwszy wczoraj wieczorem do domu zapalił maszynkę spirytusową, ażeby zagrzać wodę. W pewnej chwili nastąpił wybuch i płomienie szybko ogarnęły na Korzepie ubranie. Korzepa począł zrywać płonącą garderobę i wybiegł z mieszkania, wzywając pomocy.

Zaalarmowani sąsiedzi pospieszyli mu z ratunkiem, tłumiąc na nim ogień workami i prześcieradłami. Powiadomiono lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdzić oparzenie 3-go stopnia twarzy, rąk, nóg oraz klatki piersiowej i po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala Dz. Jezus.

Kilku z mężczyzn, zorientowawszy się w sytuacji, wbiegło do meiszkania Korzepy i ugasiło płonącą serwetę na stole, zapobiegając dalszemu rozszerzeniu się ognia.

Żydowska wódka

We wsi Łyczki pow. łucki 38-letni Andrzej Andrejczuk napił się wódki w karczmie żydowskiej w Teościańcu po czym dostał silnych torsji i po kilku minutach zmarł. Ponieważ ilość wypitej wódki była bardzo nieznaczna i Andrejczuk był zupełnie trzeźwy, istnieje przypuszczenie, że wódka była zatruta. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyn zgonu.

LIPIEC

11

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—29	19—53
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
18—49	2—32
Dł. dnia	Ubyło
16—24	0—21

Dziś: Piusa I pap.
Jutro: Św. Jana Gwalb. op.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR LETNI: punkt. 4 pop. „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" — ostatni pożegnalny występ Dymszy. Punkt. 8 wiecz. powtórzenie premiery arcyzabawnej farsy „On i jego sobowtór" Hennequin'a.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgora i T. Barriore'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MISTERIUM: dziś o godz. 7.15 na dziedzińcu kościoła Św. Krzyża, Krak. Przedm. 1, odegrana będzie przez Zespół Teatru Misterium pod kier. E. Stryckiego podniosłe misterium Calderona p. t. „Uczta Baltazara".

POLSKA OPERA LUDOWA: W teatrze na wyspie w Łazienkach dwa przedstawienia 1) o g. 4-ej po poł., 2) o g. 7.30 wiecz. opera St. Moniuszki „Flis" w przepięknej inscenizacji oraz „Balet" pod kier. Z. Zadejki.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia „W perfumerii".

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Zapomniana symfonia".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Dyplomatyczna żona".

JURATA: Od poniedziałku nieczynne.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia".

KOMETA: (Chłodna 49): „Wiosna zakochanych".

MARS: „Miłość, łzy, kobiety".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".

PRAGA: Od poniedziałku nieczynne.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Alarm w Pekinie" i „Sam na sam".

ROMA: „Chłopcy z Tyrolu".

SOKÓŁ: „Paramata" i dodatki.

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO. (Krynska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Kiedy jest zakochana" i „Dwoje z tłumu".

Dziecko umarło
na pryszczycę

ŁÓDŹ, 9.7. W Tomaszowie Mazowieckim zachorowało w dniu wczoraj szym dwoje dzieci na pryszczycę. Lekarz miejski zarządził izolowanie dzieci w szpitalu oraz dezynfekcję budynków ogrodnika Moszkowicza, w którego rodzinie wydarzyły się te dwa zachorowania.

W dniu dzisiejszym jedno z dzieci lat 3 zmarło, stan drugiego dziecka jest nadal bardzo poważny.

ABC sportowe

Niemcy-Polska 51-33

Zacięta walka i doskonałe wyniki
na meczu lekkoatletycznym w Królewcu

W sobotę rozpoczął się w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie gromadząc na boisku przeszło 6 tysięcy widzów. Na trybunie honorowej miejsca zajęli: konsul generalny R. P. w Królewcu Warchałowski, oraz personel konsulatu. Na stadionie zebrała się również kolonia polska, która dopingowała naszych zawodników. Pierwszy dzień wykazał wyraźną przewagę Niemców, którzy wygrali w stosunku 51:33, a więc różnicą 18 punktów.

Zawody poprzedzone zostały zwykłymi przy międzypaństwowych rozgrywkach uroczystościami. Po odegraniu hymnów narodowych, wymianie pamiątek i defiladzie rozpoczęły się właściwe zawody.

W biegu na 100 mtr. po dwuch falstartach Zasłona wysuwa się na czoło i pewnie wygrywa w doskonałym mimo przeciwnego wiatru czasie 10,6 sek. Polak miał w pobliżu polu b. mistrza Niemiec słynnego Borchmeyera Niemca Graemmera i Polaka Duneckiego. Zwycięstwo Zasłony nad Borchmeyerem wywołało dużą sensację w Królewcu. Dunecki mimo zajęcia ostatniego miejsca osiągnął doskonały czas 10,8 sek.

W skoku o tyczce zwycięstwo odniósł również Polak Morończyk, osiągając 4 mtr. Drugie miejsce zajął Niemiec Hartman 3.90, trzecim był Niemiec Hauzwickel — 3.70, a czwartym Polak Schneider — 3.60. Schneider upadł tak fatalnie, że nawet przez chwilę stracił przytomność.

Na tym niestety skończyły się sukcesy Polaków. Wszystkie następne konkurencje wygrali Niemcy.

W rzucie młotem Polacy nie odegrali żadnej roli. 1) Storch (Niemcy) 54,83, 2) Lutz (Niemcy) 52,50, 3) Kordas (Polska) 45.05, 4) Węglarczyk (Polska) 44.81.

Na 400 mtr. przez płotki Niemcy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca; 1) Daar 54,7, 2) Mayer 55.5, 3) Mazewski 56.5, 4) Drozdowski 58.

W trójskoku zwyciężył Niemiec Kotraschek 14.59 przed Polakiem M. Hoffmanem 14.25, Polakiem Luckhausem 14.18 i Niemcem Woellnerem 13.99. Wyniki słabe, gdyż skakano pod wiatr.

Na 5 tys. mtr. zwycięstwo odniósł znowu Niemiec Syring, który prowadził przed Eberhardtem i nie pozwolił sobie już odebrać prowadzenia. Czas Syringa wynosił 14:41,4, co jest nowym rekordem Niemiec. Drugie miejsce zajął Noji w czasie 14:46,5, trzecim był Niemiec Eberhardt w czasie 14:48,8 przed Marynowskim 15:18,8.

Na 800 mtr. wygrał Harbig (Niemcy) w czasie 1:51,6, Gąssowski zajął drugie miejsce w czasie 1:52, 3) Eichberger (Niemcy) 1:53, 4) Staniszewski (Polska) 1:57,3.

W rzucie dyskiem pierwszym był rekordzista świata Niemiec Schroeder 46,81, 2) Hilbrecht (Niemcy) 44,52, 3) Gierutto (Polska) 43,46, 4) Fiedoruk (Polska) 43.07.

W sztafecie 4 x 100 mtr. zwyciężyła sztafeta niemiecka w składzie Borchmeyer, Gillmeister, Fischer i Graemer w czasie 41,7 sek. Polska sztafeta w składzie Zdanowski, Zasłona, Dunecki i Trojanowski wyrównała rekord Polski w czasie 42 sekundy.

—×—

Giszowiec mistrzem Polski
w piłce wodnej

W sobotę rozegrany został w Katowicach decydujący mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy dotychczasowym mistrzem drużyną niemiecką E. K. S. i Giszowcem. Zwyciężył Giszowiec w stosunku 3:1 (2:0) zdobywając po raz pierwszy tytuł mistrza Polski i detronizując wieloletniego mistrza Polski E. K. S. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził około tysiąca widzów.

Po tym meczu stan tabeli ligi waterpolowej przedstawia się następująco:

	gier.	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	8	14	19:4
2) E. K. S.	5	6	18:9
3) A. Z. S.	5	6	8:5
4) K. S. Z. O.	6	4	1:6
5) Hakoah	6	1	3:25

Polska zwycięża
Holandię w szczypiorniaku

BERLIN 9. 7. (PAT) W turnieju pocieszenia o mistrzostwo świata w szczypiorniaku Polska pokonała Holandię 12:5 (5:1), a Czechosłowacja wygrała z Danią 6:5 (2:2).

W półfinałach mistrzostw świata Niemcy zwyciężyły Węgry 14:3 (5:3), a Szwajcaria wygrała z Szwecją 5:2 (2:1).

Pierwsze wyniki
na kortach Hamburga

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu tenisiści nasi grali z graczami miejscowymi, odnosząc stosunkowo łatwe zwycięstwa.

Hebda pokonał Hildebranda 6:3, 6:1, 6:1. Tłoczyński Heydenreicha 6:4, 6:1, 6:1, a Baworowski Goetsche 6:3, 6:4, 6:1.

W grze podwójnej para Hebda — Spychała pokonali parę Koch — Sass 6:3, 6:3, 6:3.

Kontuzja Szmidta

W ostatniej chwili reprezentacja Polski doznała poważnego osłabienia. Oto najlepszy polski płotkarz — Szmidt na treningu skręcił nogę i nie będzie mógł startować. Zastąpi go znacznie gorszy Niemiec.

Szmidt miał szanse zajęcia jeśli nie pierwszego, to drugiego miejsca w biegu na 100 m przez płotki.

Jędrzejowska jedzie
za ocean

Na zaproszenie i na koszt Amerykańskiej Federacji Tenisowej, najlepsza nasza tenisistka Jędrzejowska, wyjeżdża w dn. 29 bm. na M/S Batory do Ameryki na mistrzostwa międzynarodowe Stanów Zjedn. Amerykanie zaprosili do siebie tylko dwie tenisistki europejskie: Jędrzejowską i Francuzkę Mathieu.

Jędrzejowska walczyć będzie w grze podwójnej pań razem z Mathieu oraz w grze mieszanej z partnerem dotąd jeszcze niewiadomym.

Od 11 do 21 lipca
Ulgi kolejowe
dla dzieci do 14 lat

Wzorem lat ubiegłych Polskie Koleje Państwowe wprowadzają 10-dniowy okres zniżkowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14-tu.

Od dnia 11 do 21 lipca b. r. każda osoba dorosła, udająca się w podróż koleją za biletem normalnym lub ulgowym, (licząca najmniej 18 lat) może zabrać ze sobą (najwyżej dwoje) dzieci, nabywając dla nich bilety ulgowe, na przejazd tam i z powrotem, ze zniżką, aż 87 i pół proc. od ceny normalnej.

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci, wydrukowane na piękych pocztówkach przez Ligę Popierania Turystyki. Karty te w cenie gr. 30 za sztukę będą wydawane przez wszystkie kasy biletowe PKP oraz biur podróży.

Po należytym wypełnieniu przez opiekuna kart uczestnictwa dzieci, kasa biletowa wyda na podstawie tych kart bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 proc. na przejazd „tam".

Bilety te łącznie z kartą uczestnictwa służą w terminie do dnia 21 lipca b. r. do bezpłatnego powrotu, wobec czego należy je koniecznie zachować do bezpłatnego powrotu po ukończeniu przejazdu pierwotnego.

Przed rozpoczęciem podróży z powrotem, opiekun powinien przedłożyć do ostemplowania tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, na podstawie których odbyto przejazd pierwotny.

Ulga stosowana będzie w klasie 1, 2, i 3-ej pociągów osobowych i pospiesznych. Opiekun musi nabyć dla siebie bilet normalny, albo też ulgowy, stosownie do posiadanych uprawnień. Natomiast osoby, podróżujące za biletami bezpłatnymi, służbowymi, okresowymi, okresowymi i t. d. nie mają prawa do zabierania ze sobą dzieci według wyżej wymienionych zasad.

Przerwy w podróży dozwolone są tak przy przejeździe pierwotnym, jak i z powrotem na warunkach ogólnych, t. j. za poświadczeniem przerwy podróży.

Młodzi pasażerowie mają również prawo do bezpłatnego zabrania osobistego bagażu, jednakże nie więcej, jak 15 kg. na jedno dziecko.

Śpiew na ekranie

Filmy muzyczne cieszą się zawsze ogromnym powodzeniem. Nie ma nic bardziej przyciągającego widza nad interesującą akcję ujętą w piękną oprawę muzyki i śpiewu. W produkcji filmów tego rodzaju pierwszeństwo należy oddać Austrii. Wiedeń, miasto Schuberta, Mozarta i Straussów posiada dziś światowej sławy chór chłopięcy.

Słynny ten „Wiener Sängerknaben" słyszeliśmy już w filmie „Toni z Wiednia". Teraz ujrzymy, a co ważniejsze usłyszymy ten oryginalny zespół chóralny w pogodnym filmie p. t. „Chłopcy z Tyrolu". Obok osiemdziesięciu młodocianych śpiewaków występują najlepsze siły aktorskie z nad Dunaju.

Akcja toczy się w Tyrolu, którego piękno łączy się w harmonijną całość ze śpiewem radością życia i słońcem.

Film „Chłopcy z Tyrolu" wyświetla kino „ROMA".

Umorzenie śledztwa
o zamach na pochody socjalistyczne

KIELCE 9. 7. Zostało umorzone śledztwo wytoczone przez prokuraturę kielecką członkowi Stron. Narodowego T. Rublowi, oskarżonemu o strzelanie do milicji socjalistycznej w czasie pochodu pierwszomajowego. T. Rubel przebywał w areszcie 6 tygodni.

Umorzono śledztwo przeciwko członkowi Str. Nar. w Częstochowie St. Świderskiemu, podejrzanemu o rzucenie w pierwszych dniach maja petardy w lokalu P. P. S. na Zawodziu w Częstochowie. St. Świderski został w ub. tygodniu zwolniony z więzienia.

POZNAŃ

TEATR POLSKI: „Miss Hobbs", komedia w 4-ch aktach z Jadwigą Zaklicką, w roli tytułowej.

KINA

Apollo „Narzeczona z przypadku, Metropolis „Orient Ekspres", Słońce „Serce i szpada" Gloria „Podwójne wesele", Gwiazda „Mayerling", Sfinks „Panowie w cylindrach", Świt „Żółty pirat", Wilsona „Postrach Opery", Adria „Jaśnie pan szofer", TCL „Książę X" i „Jego Ekscelencja subjekt".

POWRÓT P. ELŻBIETY ŁABUŃSKIEJ DO TEATRU

Po ośmiomiesięcznej chorobie powróciła do zdrowia znakomita artystka Teatru Polskiego p. Łabuńska i wystąpi niebawem w „Historii dwóch serc". Tak więc kończący się szybko sezon teatralny będzie miał jeszcze jedną poważną atrakcję.

CO ROBI BGK?

Wskutek braku możliwości uzyskania kredytu, który rozprowadzać powinien Bank Gospodarstwa Krajowego niektórym przedsiębiorstwom przemysłowym w Wielkopolsce grozi unieruchomienie. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na konieczność zasilenia dostępnymi kredytami życia gospodarczego Wielkopolski, a Walne Zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych uchwaliło ostatnio rezolucję: Walne Zgromadzenie WTKR wzywa całe społeczeństwo Wielkopolski do solidarnego współdziałania przeciw atakom niemieckim na polskie życie gospodarcze na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej i wzywa władze państwowe do zabezpieczenia społeczeństwu polskiemu odpowiednich środków do przeprowadzenia tej walki. Są pieniądze na budowę nowego kosztownego gmachu, a brak ich na kredyty dla przemysłu polskiego.

O czym mówi
się w Poznaniu

W zakładzie S. S. Elżbietanek w Poznaniu zamieszkał J. Eks. Ks. Biskup O'Rourke, dotychczasowy biskup W. miasta Gdańska. Ks. biskup O'Rourke zamierza pozostać w Poznaniu na stałe.

Były rektor U. P. prof. dr. Stanisław Pawłowski, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej w Poznaniu udał się w kilkumiesięczną podróż naukową do Indii Holenderskich. Prof. dr. Pawłowski jest wybitnym geografem. Do Zarządu Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Poznaniu wybrano p. p. dr. Babiaka, radcę Wyblerałskiego, dr. Raczyńskiego, dr. Łabędzińskiego, radcę Milewskiego, dr. Spychała, dr. Panieńskiego, dr. Sobeckiego i dr. Godyckiego. W Poznaniu umiera na gruźlicę około 500 osób rocznie.

Na inspekcji w Związku Legionistów bawił w Poznaniu min. Ulrich. Prezesa zarządu okręgowego Zw. Legionistów prof. Jakubowskiego zastępuje płk. Więckowski.

Zebranie Związku Powstańców Wielkopolskich na Wildzie uchwaliło w ślad za oddziałami w śródmieściu i na prowincji domagać się ustąpienia gen. Raszewskiego z prezesury w Zarządzie Głównym Związku.

Powszechne zdziwienie budzi niezwykle powolne tempo rozbiórki domu naprzeciwko Pomnika Wdzięczności. Na miejscu tym stanąć ma gmach Państwowego Banku Rolnego.

Pogłoska o przeniesieniu podinspektora Reszczyńskiego, komendanta P. P. w Poznaniu do Łucka, okazała się nieprawdziwą. Energiczna działalność podinspektora Reszczyńskiego w porządkowaniu stosunków bezpieczeństwa w Poznaniu, zasługiwała na uznanie, nie dozna zatem przerwy.

STAŁY I INTENSYWNY WZROST WKŁADÓW
w K.K.O. miasta st. Warszawy

W ciągu czerwca r. b. stan wkładów w K. K. O. miasta st. Warszawy wzrósł po dopisaniu procentów o przeszło 3 miliony 280 tys. złotych. Wzrosła również i cyfra książeczek oszczędnościowych, która w ciągu ub. miesiąca powiększyła się o 1321. (K).

Rewia najnowszych zdobyczy
Wystawa radiowa w Warszawie
zapowiada się bardzo ciekawie

Doroczna wystawa radiowa zorganizowana zostanie w Warszawie po raz pierwszy w czasie od dn. 25 sierpnia do dn. 11 września b. r. Poważna ta impreza o zasięgu ogólnopolskim jest już obecnie przedmiotem szerokiego zainteresowania.

Udział w Wystawie wezmą wszystkie najpoważniejsze firmy przemysłu radiotechnicznego dla wykazania, udostępnienia i spopularyzowania wśród zwiedzających pełnego dorobku przemysłu radiowego. Doroczna Wystawa Radiowa będzie rewią najnowocześniejszych zdobyczy i osiągnięć w tej dziedzinie. Liczne zgłoszenia napływające z całego kraju, pozwalają przypuszczać, że Wystawa przekroczy nakreślone jej ramy.

Miarą jej powodzenia jest ponadto wielka liczba organizowanych pociągów popularnych z całego kraju, oraz zgłoszenia wycieczek szkolnych z wieli kuratoriów.

Atrakcyjność Wystawy zapewniona została przede wszystkim przez wybudowanie na Wystawie urządzeń technicznych i czynnego studia Polskiego Radia, o bogatym programie, co umożliwi gościom z odległych nieraz krańców Polski, zapoznanie się z kulisami audycji radiowych. Poza tym na terenie Wystawy odbędzie się wiele imprez o szerszym znaczeniu, np. I-sze Ogólnopolskie Mistrzostwa w nadawaniu i odbiorze znaków Morsa, oraz Konkurs na wynalazczość z dziedziny radiofonii.

Wystawa odbędzie się w gmachu Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie, dokąd też należy kierować wszystkie zgłoszenia i zapytania.

„On i jego sobowtór"

Teatr Letni wystawił w sobotę dnia 9 bm. jedną z najlepszych fars francuskich „On i jego sobowtór" Hennequin'a, graną przed 30 laty Teatrze Letnim z nieporównanym Gasińskim w roli tytułowej.

Farsa ukazała się w adaptacji i modernizacji tekstu, dokonanej przez znanego dobrze i w Warszawie znakomitego komika sceny krakowskiej, Kazimierza Szuberta, który przeniósł akcję z nad Sekwany nad Wisłę do Warszawy, lokalizując również niejeden koncept.

Tak spreparowana farsa przeszła próbę sceniczną w teatrach w Poznaniu, Łodzi i Krakowie. Krytycy teatralni tych miast na czele z Witoldem Noskowskim zgodnie podkreślają wielki sukces „Sobowtóra".

Teatr Letni wystawił farsę „On i jego sobowtór" w adaptacji i z udziałem K. Szuberta, jako reżysera i wykonawcy jednej z głównych ról komicznych, w której odniósł już wielki sukces na scenach poznańskich, łódzkich i krakowskich. Rolę tytułową gra Jerzy Śliwiński, inne role męskie: Karszewski, Jaroni i Kwaskowski. Świat kobiet reprezentują: Bukojemska Jakubińska, Martini, Magierowna, Tatarkiewicz - Woskowska. Dekoracje projektu St. Jarockiego.

Tylko do 25 b.m.
można zwiedzać Muzeum Narodowe

Muzeum Narodowe zostanie zamknięte dla publiczności na okres 3 tygodni, od 25 lipca do 13 sierpnia b. r. włącznie. Bezpłatne zwiedzanie muzeum kończy się więc dnia 24 lipca.

Muzeum otwarte jest w niedziele od godz. 9-ej do 13-ej i od 17-ej do 19-ej, w dni zaś powszednie, z wyjątkiem poniedziałków, od godziny 9-ej do 14-ej.

Zbiory Muzeum w nowym gmachu zwiedziło w przeciągu 3-ch tygodni około 95 tysięcy osób.

Na górze zamkowej w Wilnie
Cenne wykopaliska archeologiczne

WILNO, 10. 7. Jak donosi prasa, prace wykopaliskowe prowadzone od paru miesięcy na górze zamkowej w Wilnie przez mgr. Kietlińską pod kierownictwem rektora wł. Antoniewicza, dały w ostatnich dniach ciekawe rezultaty.

Po zdjęciu warstw gruzu natrafiono wczesnohistoryczne warstwy kulturowe, w których zaczynają się pokazywać jakieś konstrukcje drewniane. Jak dotychczas, na odcinku tym znaleziono bransoletę brązową ze stylizowaną główką zwierzęcą, brąz stylizowaną główką zwierzęcą, brązową ceramikę, przeważnie wczesnohistorycznych, które znajdowały się w obrębie zamku drewnianego. Najbliższe dni mogą przynieść bardzo cenne odkrycia.

Na razie wszelkie wnioski na temat przeznaczenia konstrukcji drewnianych są przedwczesne, możliwe jednak, że są to resztki budowli.

Echa sprawy
detektywa Czecha

Zgłosił się do naszej redakcji p. Leonard Czech, detektyw prywatny i przedstawił nam dokumenty stwierdzające, że nie ma on nic wspólnego z wodą detektywa. Zarzuty jakie mu stawiano — sądzie, tyczące się jego niefachowości i bezprawnego używania tytułu prywatnego detektywa okazały się bezpodstawne.

Cała sprawa wynikła jedynie na tle zawiści konkurencyjnej.

Masoneria przed sądem
Przysięga pod groźbą śmierci
w lożach „Narodowych”

Jeszcze dzisiaj w podręcznikach oficjalnych historii i w głowie niejednego inteligenta starej daty, pokutują legendy o jakiejś lepszej, patriotycznej masonerii „narodowej”, służącej z pożytkiem własnemu krajowi. Nowoczesne historyczne badania podkopały już dostatecznie ten błędny pogląd. Jeszcze ciekawsze są dla nas rewelacje współczesne, odsłaniające prawdziwe oblicze masonerii „narodowej”. Mamy pod ręką nową książkę niemieckiego adwokata Roberta Schneidera, p. t. „Masoneria przed sądem” (tłumaczenie polskie Wiktora Buttlera).

Robert Schneider, były członek loży „Leopold zur Treue”, podlegającej loży staropruskiej „Zur Freundschaft”, po poznaniu istoty masonerii, wystąpił z loży. Masoneria nie tylko pruska ale i międzynarodowa, zaatakowała go, obrzucając pogróżkami i obelgami. W odpowiedzi Schneider wytoczył proces przeciwko masonowi Wilhelmowi Fluhrerowi w r. 1932. W procesie przesłuchano szereg wybitnych masonów. W świetle ich zeznań widzimy, jak wyglądają te niewinne loże „narodowe”. Ograniczymy się na dziś do sprawy przysięgi.

PRZYSIEGA MASOŃSKA

Przy składaniu przyrzeczenia zachowania tajemnicy, odczytuje się „za względów historycznych” przysięgę o następującym zakończeniu:

„Zobowiązuję się do tego pod karą, której się poddam w razie złamania mego słowa: wypalenia mi warg rozżarzonym żelazem, obcięcia ręki, wyrwania języka, przecięcia gardła i wreszcie powieszenia mego ciała w loży Braci - masonów podczas pracy i przyjęcia nowego Brata — dla pohańbienia mojej niewierności i zastraszenia innych”.

Inny tekst tej przysięgi brzmi:

„To wszystko przysięgam z mocnym i niewzruszonym postanowieniem dotrzymania przysięgi pod karą nie mniejszą od tej: przecięcia w poprzek szyi, wyrwania języka, wyjęcia serca z mojej lewej piersi i rozdarcia mego ciała na dwie części”.

Jak widać, wszystkie formuły sprowadzają się do zniszczenia ciała zamordowanego zdrajcy.

POSTANOWIENIE SĄDU

Dla zbadania sprawy przysięgi, sąd we Frankfurcie postanowił:

„Świadków należy przesłuchać na okoliczność, czy członkowie Lóż teraz jeszcze, gdy tajemnice są już ujawnione, składają obietnice niemówienia o wewnętrznych sprawach lożowych i czy dzisiaj jeszcze podaje się do ich wiadomości przysięgi, zawierające groźbę śmierci, coby nasuwało przypuszczenie, że każdemu masonowi przy składaniu przyrzeczenia tajemnicy, pragnie się postawić przed oczyma treść dawnych przysiąg”.

PRZYSIĘGA ISTNIEJE

Wielki Mistrz Wielkiej Loży Krajowej Müllendorff zeznał, co następuje:

„Prawdą jest, że przy przyjmowaniu kandydata, odczytuje mu się dawną przysięgę w jej historycznym brzmieniu przed odebraniem przyrzeczenia milczenia i że w zakończeniu tej przysięgi przysięgający zgadza się na ukaranie go śmiercią. Treść formuły starej przysięgi, w której przysięgający poddaje się karze śmierci, w duchu i w słowach zgadza się mniej więcej z formułami, jakie Ludendorff w dziele „Zniszczenie masonerii” w wydaniu od 131 do 140 tys. na str. 55 podaje... Związek pomiędzy dawną formułą (z poddaniem się karze śmierci, którą się odczytuje w Wielkiej Loży Krajowej przy przyjmowaniu do I-go stopnia), a składanym przyrzeczeniem milczenia istnieje o tyle tylko, że starą przysięgę odczytuje się bezpośrednio przed złożeniem przyrzeczenia milczenia. Znak przy szyi o tyle wiąże się z dawną przysięgą, że nawiązuje do groźby w niej zawartej. Znak ten dzisiaj jeszcze, niestety, jest używany”.

A więc przysięga istnieje i jest rzeczą obojętną, czy jest zaprzysięgana czy nie, ponieważ towarzyszy składaniu przyrzeczenia zachowania tajemnicy, a więc stanowi czynnik sugestii i groźby.

ZNAKI ROZPOZNAWCZE

Habicht — Wielki Mistrz Wielkiej Narodowej Loży - Matki zeznał w następujący sposób:

„... W każdym z tych stopni odbiera się zobowiązanie milczenia o obrzędach tego stopnia wobec niemasonów i członków niższych stopni. Brzmienie tego zobowiązania odczytuje się nowowstępującemu...

... do uznania mistrza katedry pozostawiona była możliwość odczytania — przy przyjęciu ucznia i odbieraniu ślubu milczenia — treści dawnej przysięgi, która wskazywała na przecięcie gardła, wyrwanie języka i t. p.

... Żeby uwydatnić wartość i znaczenie milczenia nowowstępującemu, pozwalaliśmy na odczytywanie dawnej przysięgi i nieusuwaliśmy tej formuły tej przysięgi z dawnego rytuału...

... Wielka Loża „Zur Freundschaft” przy odbieraniu ślubu milczenia, od nowowstępujących, poleca ła odczytywać starą przysięgę. Pewne koła masońskie wiążą znak przy szyi, znak przy piersi i znak przy brzuchu, z treścią tej starej przysięgi”.

Te znaki rozpoznawcze „w pewnych kołach masońskich” mają oznaczać, że mason raczej da sobie przeciąć gardło, rozciąć piersi lub ciało, a nie zdradzi tajemnic Związku. Przysięga, znaki i wszystkie teatralne akcesoria przyjęcia kandydata, — jak mówi książka „Die offenbarte Freinmaurerei” z 1745 r. — wywołują dość żywy wstrząs u kandydata. Po takim wstrząsie złożone przyrzeczenie milczenia wiąże go na całe życie z lożą „narodową”, kryjącą przed resztą narodu swoje podejrzane tajemnice.

Do rewelacji adw. Schneidera powrócimy w najbliższym czasie.

Egzamin z obrony przeciwgazowej
obowiązuje przed dyplomem

Na wyższych uczelniach w Polsce wprowadzona zostaje w programie nauczania zmiana, podyktowana względami obrony państwa. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podało do wiadomości rektoratów wszystkich szkół akademickich, iż przed uzyskaniem dyplomu, muszą studenci odbyć kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Skauci norwescy w Krakowie

Do Krakowa przybyła bawiąca w Polsce wycieczka skautów norweskich z harcmistrzem Christansenem na czele. Na dworcu w Krakowie powitała skautów norweskich drużyna harcerzy krakowskich w imieniu których wygłosił przemówienie harcmistrz Trojanowski. Skauci norwescy w dniu dzisiejszym zwiedzili zabytki miasta oraz kopiec na Sowińcu. Po zwiedzeniu Krakowa i salin wielickich skauci wyruszą w dalszą drogę do Warszawy.

KOLCE BEZ RÓŻ



ROZNICA

Jaka jest różnica pomiędzy Janem III Sobieskim a Felicjanem I Składkowskim?

?

Jan III odniósł zwycięstwo p o d Parkanami, a Felicjan I n a d parkanami. (St. J.).

POMNIEJSZYCIELE WIELKOŚCI

„Dziennik Ludowy” w numerze z dn. 9 b. m. biada nad niedostateczną ilością lekarzy w Polsce. Przy tej okazji dowiadujemy się, że Centralny Okręg Przemysłowy liczy 16.180 km. kw., a ludność zamieszkująca go osiągnie niedługo liczbę 2 milionów. Jest to rewelacja, gdyż jak dotąd C. O. P. liczył 59.951 km. kw. i w roku 1931 zamieszkiwało na tym terytorium 5.665.400 osób.

Wobec sensacyjnego odkrycia „Dziennika Ludowego” zapytujemy miarodajne czynniki, co zamierzają zrobić, by zapobiec na przyszłość katastrofalnemu kurczeniu się terytorium i gwałtownemu wymieraniu ludności w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

((St. J.).

Wendeta na wsi wołyńskiej
Krwawe walki mieszkańców dwóch wsi

RÓWNE, 10. 7. Wieś Omielany w pow. Rówińskim żyje od lat na wojennej stopie z mieszkańcami Tyrne. Lada błachostka powoduje krwawe walki. Podczas ostatniej walki 20 stycznia br. bójka zakończyła się śmiercią jednego i ciężkim kalectwem dwóch uczestników. Bójka zaczęła się na posiedzeniu. „Proświtańskiej Chaty w Omielanach. Już zawczasu przygotowywano się do krwawej bójki. W pewnej chwili ktoś stłukł lampę, co było hasłem rozpoczęcia krwawej masakry. Sprowadzono sołtysa, wartowników i policję. Wśród licznych rannych jeden zmarł w drodze do szpitala, a drugi stracił mowę na skutek uszkodzenia mózgu.

Sąd Okręgowy w Równem skazał szereg uczestników bijatyki na karę więzienia od 6-ciu miesięcy do trzech lat.

54 deputowanych
Reprezentacja Henleina w parlamencie

PRAGA, 10. 7. Minister spr. wewn. zatwierdził wybór dwóch posłów ze stronnictwa Niemców sudeckich Kuerbela i Nickela, którzy figurowali na liście kandydatów Henleina w wyborach do ciał ustawodawczych w roku 1935 i którzy zastąpić mają posłów Wagnera i Liebena, wykluczonych w roku 1936 ze stronnictwa. Obecnie więc stronnictwo Henleina mieć będzie w izbie 54 reprezentantów.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku 2

Na zł: ______ gr. ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr. rozrachunku 2

na zł: ______ gr. ______

złote słownie ______ gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

Księżniczka Tatiana
żoną polskiego lekarza

„Paris Soir” podaje, jako rewelacyjną wiadomość, oświadczenie, złożone na łożu śmierci przez żonę polskiego lekarza w Paryżu, p. Krassowską.

— Jestem księżniczką Tatianą Romanową, córką cara Mikołaja. Cud uratował mię od śmierci w lochach, gdzie zabito mego ojca, matkę, siostry i braci— mówi umierająca.

Jest ona obecnie w wieku lat 40, a więc w wieku, jaki miałaby obecnie księżniczka Tatiana. Pamiętnik, pisany przez długie lata, który pokazuje jako jeden z dowodów autentyczności swych słów, pełen jest wspomnień z krwawych dni i wspomnień o zabitych. W szkatułce p. Krassowska przechowuje złotą ikonę i modlitewnik ze złoconymi inicjałami carskiej rodziny.

„Tatiana” opowiada, jak ocalała od śmierci.

— Na chwilę przed egzekucją mojej rodziny jakiś nieznajomy dał mi tak silny cios, że pchnięta upadłam na ziemię, staczając się w bok od miejsca egzekucji. Znaleziono mię potem nieprzytomną na ulicy. Rodzina książąt Radiczew dała mi schronienie. W r. 1919 uciekłam wraz z nimi do Polski. Pracowałam ciężko. Wreszcie w r. 1934 wyszłam za mąż.

Chora jest bliska śmierci. Oświadcza, że nie chciała zabrać swej tajemnicy do grobu.

Pamiętnik „księżniczki Tatiany” poddany będzie ekspertyzie. Eksperci zbadają pismo chorej, papier i atrament, dążąc do ustalenia pewnych danych.

Bohater czy zbrodniarz?
Stracenie żyda w Palestynie
Obraz etyki murzyńskiej

Jak wiadomo, w Palestynie władze angielskie straciły terrorystę żydowskiego Ben Josepha. W związku z tym sjonistyczny „Hajnt” z dn. 3 lipca b. r. pełen jest lamentów w tonie elegijnym p. t. „Naród w żałobie” w formie korespondencji z Tel Awiw.

Dziś zrana stało się wiadomo, że z Haify sprowadzono rabina i przez to jasne się stało, że Ben Josepha czeka coś złego. Jeszcze żywiono nadzieję, wierzono, że stanie się jakiś cud i po mieście rozeszły się pogłoski, że król angielski skorzysta z prawa łaski. Także i adwokaci wnieśli w ostatniej chwili nową kasację. Ale o ile dotychczas wiadomo, wszystkie te nadzieje zawiodą. Matka Ben Josefa zwróciła się do angielskiego komendanta, że chce przynajmniej pożegnać się ze swoim synem, nawet gotowa jest przybyć do Palestyny samolotem i prosi o odłożenie chociaż na jeden tydzień wykonania wyroku. Także i ta prośba matki została odrzucona. Kiedy się o tym dowiedziano, rozpacz ogarnęła osadę: nie ma nadziei, jest tak po wszystkiem...

Skazanego na śmierć zbrodniarza, otaczają żydzi czcią powszechną.

Dziś kilkudziesięciu ludzi, towarzysze i przyjaciele, odwiedziło Ben Josefa w jego celi. Jeden z nich opowiadał mi: Zimną krew i odwagę człowieka, który wie, że go oczekuje szubienica, należy podziwiać. Nawet sierżant, pilnujący celi, nie mógł się dość nachwalić 4 aresztantom i powiedział, że w życiu nie widział jeszcze takiego spokoju i opanowania u człowieka, który wie, że jutro pójdzie na śmierć. Powieszono tu trzech Arabów, „sąsiadów” Ben Josefa, i ci przez trzy dni przedtem krzyczeli i lamentowali. Ben Josef jednak przez cały czas był spokojny, przyjmował gości, czytał pisma i nawet potrafił w przeciągu kilku dni przepisać całą książkę Żabotyńskiego.

Jednym słowem okrutni Anglicy dopuścili do tego, że w celi skazanego na śmierć przez cały dzień odbywała się proszona herbatka.

Obraz w celi jest okropny: ciemny pokój, w którym siedzi wysoki, młody człowiek, zakuty w kajdany i przywiązany do ściany. Za każdym poruszeniem łańcuchy brzęczą, a od tego brzęku coś w sercu się obrywa, a ciemny pokój jest wypełniony strachem, ale sam Ben Josef jest zimny, wcale nie jest blady, a nawet sam pociesza swoich towarzyszy: to nie ważne, widziano jeszcze większe tragedie, a w życiu narodów jednostki są niczym..

Co go najwięcej interesuje to to, żeby po jego śmierci nie zaciemniano jego nazwiska i nie dopuszczono, żeby z niego zrobiono wariata, albo głupiego młodzieniaszka. „Dobrze wiem, co robię, wcale tego nie żałuję, wierzę mocno że moją śmierć obudzi młodzież żydowska ze snu”.

„Męczennik” żydowski przed śmiercią miał ambitne zamiary.

Nosił się z ideą zwrócić się z „wezwaniem do narodu”. Ale towarzysze namówili go, żeby tego zaniechał, bo to wyglądałoby nieco teatralnie i mogłoby być wzięte za [illegible]. Natomiast przyrzekli mu towarzysze, że po śmierci jego zostaną wydrukowane karty z jego podobizną. Karty te się będzie sprzedawało, a pieniądze pójdą na poprawienie sytuacji finansowej partii...

Jak żyd dokonywuje zamachów morderczych — to bohater. Jak ktoś uderzy żyda — to chuligan. Oto etyka murzyńska.

Niemcy starają się wstrzymać
napływ ludności do miast

BERLIN 9. 7. Feldmarszałek Goering wydał w porozumieniu z ministrem finansów ustawę, mającą na celu zahamowanie odpływowi ludności wiejskiej do miast.

W myśl tej ustawy, małżeństwa, które otrzymały przed ślubem pożyczkę na urządzenie gospodarstwa, mogą być zwolnione od jej spłacania, jeżeli jeden z małżonków będzie pracował bez przerwy 10 lat w rolnictwie lub leśnictwie.

Rolnicy, którzy przed zawarciem ślubu przez 5 lat pracowali w rolnictwie, mogą poza zwykłą pożyczką otrzymać pożyczkę dodatkową w wysokości od 400 do 800 marek.

Tajemnica luksusowych gmachów

Oglądajcie „nową Warszawę“

„Nowa Warszawa rośnie“ — budują się reprezentacyjne ulice jak po deszczu w okresie ulg podatkowych wyrastały ostatnio nowe domy, ba — jakie domy! Luksus! Konmfort! Elegancja! Powód do dumy i radości i stolica pięknieje w oczach. Dobrze jednak czasem taką powierzchowną radość obejrzeć nieco z innej strony.

Dawniej żydki mało budowały. Wolały za bezcen kupić gotowe. Teraz zaś inaczej. Proszę pójść na spacer w przyszłą reprezentacyjną dzielnicę od alei Niepodległości poczynając. Przyjemna, szeroka ulica, a obok... powciskały się „Nalewki“. Po prostu gniazdo wzbogaconych chałaciarzy i cywilizowanych potentatów. zwartym murem, niemal ściana w ścianę, jeden z drugim — dom żydowski. I co charakterystyczne: domy polskie prawie wszystkie noszą tabliczki z nazwiskami właścicieli, u żydów odwrotnie.

DYREKTOR MARGULIES

Na rogu pięknej reprezentacyjnej al. Niepodległości i Rakowieckiej rozsiadł się reprezentacyjnie na dwa fronty sam dyr. Margulies z Pocisku. Dom z „piaskowca i granitu“, jasny, okwiecony, świeci na parterze olbrzymimi szybami wystaw sklepowych, lśniących miedzianymi ramami.

Za Marguliesem pod nr. 165 Alei Niepodległości stoi dom Rojzmana. Kaflowe ściany w klatce schodowej, mozaikowa posadzka, lustra i w głębi zielony ogródek, patrzący na drzwi żółtymi oczami nasturcji. Wszędzie nęcące pozory. Ile tandety — na pierwszy rzut oka nikt nie pozna.

Po drugiej stronie alei nr. 142 — dom Ginsburga i w budowie olbrzym 5-cio lub 6-cio piętrowy. Nazwiska właściciela nie ma, ale kierownik budowy — żyd.

Wróćmy na Rakowiecką. Dom Blanszyda (nr. 47). Dom dwufrontowy. Wspaniały hall. Stuiki „marmurowe“, boazerie, wielkie lustra, rzędy miedzianych kielichów pod sufitem dyskretnie osłania światło lamp. Balkony całe z grubego szkła. A ceny mieszkań? Nie, dla was, Czytelnicy, zapewne w większości nieprzystępne.

Dom Majzla i Krokmana (Rakowiecka 43-a) równie ozdobny.

PERGOLE Z RÓŻ

„Chciałabym mieć dom opleciony-różami, z oknami, kradnącymi słońce“.

Któż z nas nie chciałby tego. Jeśli możecie patrzyć spokojnie na coś, co nęci, a jest nieosiągalne, to idźcie na Kielecką. Domy z bajki, domy - marzenia.

Zaraz za „skromną posiadłością“ mistrza Kiepury żydowska reprezentacja. Kielecka 31-a dom Ejsenberga z Łodzi. Wielkie okna, balkony, wybiegające w powietrze, jak dzioby okrętu, okrągłe dające widok dookoła. A ze wszystkich oknach 3-piętrowego domu zieleń krzewów, bogactwo kwiecia, pergole z róż.

Dalej, Kielecka 29-a, 29 i 19 znowu żydzi: Stein, inż. Aber i Weisman. Garaże z fornirowanymi bramami, olbrzymie okna. Wchodzę obejrzeć „3 pokoje do wynajęcia“. Rozsuwane ściany, okna z jednej lustrzanej tafli, oszklone wykusze. Cóż za piękne mieszkanie! Cena 350 zł. płacono poprzednio. „Ale gospodarz chciałby więcej“ informuje uprzejmie dozorca.

Więcej? Proszę bardzo. Kto może i ma ochotę do żydowskiej kieszeni.

Podobnie jest na Opoczyńskiej i Asfaltowej. Aż trzy domy mają tu panowie Suchowolscy (Asfaltowa 11, Opoczyńska 6 i sąsiedni w budowie). Czteropiętrowy dom (Asfaltowa 6) — Siemiatyccy. Opoczyńska 9 — trzypiętrowy dom w budowie D. i H. Elson, Opoczyńska 12 — trzypiętrowy dom Birencwajga, Technerowej i innych.

SZPILFOGLE

Ulica Narbutta i jej bocznice do Rakowieckiej — znowu całe gniazdo luksusowych domów żydowskich. Znajdujemy więc pod nr. 20 dom kilku właścicieli Szpilfoglów, Sieroty i Kiszmana (Szpilfolgów na Mokotowie spotyka się kilka razy, są to potentaci o rozległych wpływach. Figurują w zarządach fabryk cementu Szczakowa, cukrowni Babino Tomaszkowskiej, cukrowni Łubna i Szreniawy i goleszowskiej fabryki cementu).

Na Narbutta 9-A, jest dom Grajntana, Narbuta 15-A właścicielka Zofia(?) Wiener, dom czteropiętrowy, Narbutta 26 wielki luksusowy dom Karola Zaksa, Narbutta 23 nieoczekiwana spółka kilku Polaków z żydem doktorem Nusbaumem, Narbutta 40 właściciel Gincburg, wielki trzyfrontowy dom.

Bocznice: Na Kazimierzowskiej nr. 63 N. J. i F. Szlajn, Kazimierzowska 38 dwupiętrowy dom Stoka, Kazimierzowska 69 właściciel adw. Weiman (tablica z nazwiskami dawnych właścicieli Polaków), Kazimierzowska 77 Lewinson, Kazimierzowska 79 — K. i S. Wagner.

Wiśniowa 57 — dom Szpilfogla, Sandomierska 16 — dom małż. Rozenweinów i B. Weimana, współwłaściciela fabryki mebli.

GNIAZDO NA SZUSTRA

Al. Szustra żydzi obsiedli swymi domami skrupulatnie aż do jej odcinka z małymi willami. Pierwszy występuje „znakomity“ J. Wolanow, właściciel kolektury ma dwa domy na tej ulicy pod nr. 3 i 19. Szustra 16 — Rappel, Glajzer i Kon. Szustra 15 - A — Bernsteinowie, Szustra 20 — Jadwiga Goldman, Na Bałuckiego 18 właścicielami są P. i G. Grinwasserowie, C. i A. Gotlibowie, Cukierman — Lindenstadt, Szustra 36 — Guttowie.

Odolańska 9-A — Kirszenberg, Odolańska 20 — Cestner, Odolańska 30 duży blok — Siemiatyccy.

RACHEL PRZEPIÓRKA

Puławska 27 — dom małżonków Fajansów (z Powszechnego Banku Związkowego), czteropiętrowy narożny, dobrze opłacalny. Puławska 36 w budowie — dom B. Filara współwłaściciela fabryki wyrobów bakilitowych, Puławska 51 dom małż. Flatau, (z Pow. Banku Związk). Puławska 108 — dom „znakomitości“ Zygmunta (?) Bibersztajna dyrektora Tow. Reklamy międzynarodowej, dyktatora biur ogłoszeń. Puławska 114 róg Malczewskiego — znowu w dużym domu bracia Szpilfogel w towarzystwie J. Rozenowej. Dalej na Malczewskiej dom sukcesorów stadlana Wiślickiego. Puławska 120 — dom dra Mandla i małż. Szwarcsztajnów, Madalińskiego 7 — dom małż. Held, Madalińskiego 71 — dom Braumanowej, Madalińskiego 69 — Neufelda, Madalińskiego 69 -A — dom Cwajbauma. Nawet na pięknej uliczce Odyńca przy nowym parku usiadła sobie rentierka o wdzięcznym nazwisku — Rachel Przepiórka.

Tak oto „różane kwiaty“ z Nalewek okraszają nowy Mokotów. Za tą okrasę każą sobie dobrze płacić.

* * *

Zmierzch zapada nad „nowym wspaniałym“ Mokotowem kiedy, wracam z wielogodzinnej wędrówki. Z przed komfortowego „reprezentacyjnego“ domu rusza właśnie Buick. W głębi, rozparci na poduszkach siedzą dwaj uśmiechnięci żydzi.

Z bocznych uliczek „starego“ Mokotowa, gdzie tkwią jeszcze nędzne brudne domki, wychodzą na wieczorny spacer dawni mieszkańcy tej dzielnicy — robotnicze rodziny. Niedługo pójdą stąd na dobre. Zabraknie dla nich miejsca. Dokąd pójdą? Będą się gnieździć nadal po suterynach, po drewniakach przedmieść. A w mrocznych oficynach śródmiejskich kamienic nadal tęsknić będą napróżno za słońcem rodziny, „pracującej inteligencji“.

Trochę lewiatańskiej i innej plutokracji, trochę „trzymającej się“ arystokracji i żydzi... żydzi ciągnąć będą zyski z „nowej Warszawy“. Takie oto owoce wydaje mądra polityka podatkowo - budowlana.

M. Rut.

Król angielski

wprowadził łazienki hotelowe

Karol C. Ritz, syn Cezara Ritza, założyciela szeregu najwspanialszych hoteli przypominał w jednym ze swych przemówień, że tym komu zawdzięczają hotele nowoczesny komfort jest król angielski Edward VII.

Król Edward, jako książę Walii często bywał w Paryżu, gdzie stawał w dawnym hotelu Bristol. Chcąc się wykąpać zawiadamiał o tym dyrektora hotelu, który pożyczał w jednym ze sklepów wannę, którą ustawiano w pokoju obok apartamentu późniejszego króla, aby nie musiał chodzić do łazienki. Edward VII zwrócił się kiedyś do Cezara Ritza z uwagą, że w nowoczesnym hotelu każdy pokój winien mieć własną łazienkę. Ten ostatni podchwycił myśl i założył szereg wspaniałych hoteli znanych dzisiaj jako hotele Ritza.

W oczach żony

ginie porwany przez fale

Burza morska, powtarzająca się ostatnio u brzegów zachodnich Francji, pociągnęła już za sobą kilka ofiar.

Przed dwoma dniami wydarzył się znowu tragiczny wypadek, mrożący krew w żyłach.

Z Paryża przybył nad morze młody buchalter, Marcel Aghedu z żoną. Trzy dni zaledwie spędzili na plaży Belle-Ile, kiedy rozpętała się burza. Widok rozszalałego oceanu zachwycił tak młode małżeństwo, że obserwowali go przez długi czas z brzegu. Wreszcie Marcel Aghedu, zamiłowany fotogarf-amator, zaczął robić zdjęcia.

Specjalnie uwagę jego zwróciła omiatana co chwila przez pieniące się bałwany grota Apothicairerie.

Młoda para zeszła więc po skalnym brzegu w stronę groty. W pewnej chwili Aghedu wysunął się na ostry występ tuż przy wejściu do groty, aby móc ją lepiej objąć aparatem. Była to wielka nieostrożność. Nie zdążył nawet ustawić swego aparatu, gdy olbrzymi bałwan chlusnął zwałem wody na skalny występ, zmiatając zeń stojącego tam człowieka. W oczach przerażonej żony fale cisnęły Aghedu w czeluść groty.

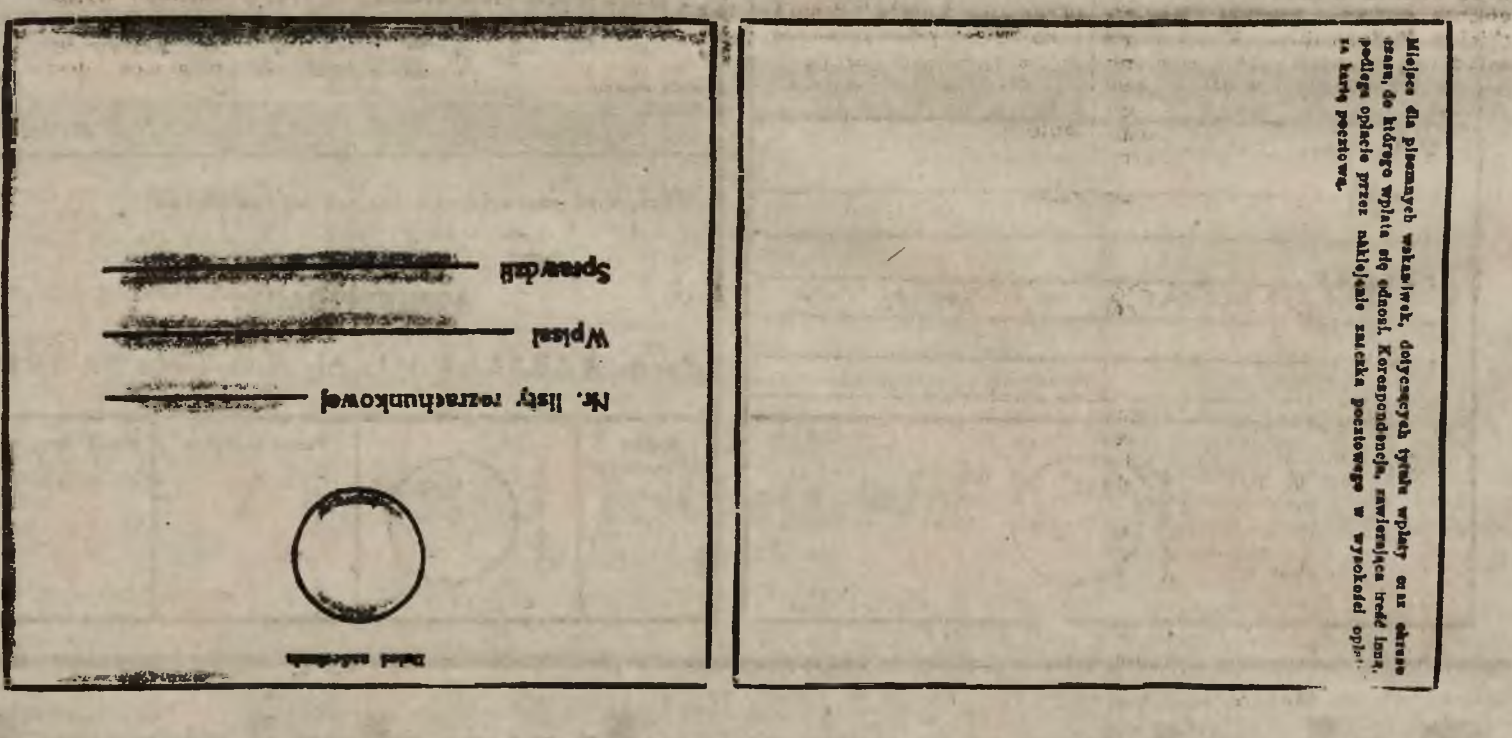
Oszalała z rozpaczy nieszczęśliwa kobieta wróciła, biegnąc, na brzeg po ratunek.

Aż do wieczora marynarze, rybacy i wielu spośród przebywających nad morzem dobrych pływaków mimo niebezpieczeństwa, prowadziło poszukiwania ciała. Morze jednak pochłonęło je bezpowrotnie.

Dzień „wypożyczonej książki“

w Anglii

Świadome czy nieświadome przywłaszczanie sobie książek wypożyczonych u znajomych czy z bibliotek prywatnych lub publicznych, jest niestety rozpowszechnione na całym świecie. Poczta angielska — jak donosi czasopismo „Oświata i Wychowanie“ — wpadła na oryginalny pomysł przypominania raz do roku niesumiennym kolekcjonerom, iż książkę należy oddać prawowitemu właścicielowi. W dniu tym każdy zobowiązany jest zwrócić wypożyczoną książkę, przy czym opłaca połowę taryfy pocztowej. Dzień „wypożyczonej książki“ wprowadzono po raz pierwszy w ub. roku, a rezultat był tak dodatni, iż postanowiono odtąd co roku go powtarzać.



ARMIN O. HUBER — 66)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Dr. Czingwha i Wang Lee przygotowują zamach na tamę, budowaną przez inż. Kościeszę. W czasie parogodzinnego oobytu w Prince Rupert inż. Kościesza natrafia na ślady spisku i jest świadkiem odjazdu bandy napastników motorówką w kierunku ujścia Nass River.

Jego współtowarzysze mogli uchodzić z wyglądu za poszukiwaczy złota. Wszyscy byli ubrani jednakowo w wełniane koszule, w bryczesy ochronnego koloru i w wysokie buty. Część dźwigała walizki i podłużne skrzynie, używane zazwyczaj do przechowania delikatnych instrumentów w rodzaju przyrządów pomiarowych.

Kościesza nie zwróciłby uwagi na tę grupkę, gdyby nie widział dziś rano jegomościa w meloniku, wychodzącego z pokoju doktora Czingwha i Wanga Lee.

Popatrzył za bandą, odpływającą szybko od wybrzeża, potem wszedł do swojej łodzi. Zastał Smart Alecka i mieszańca przy tym samym zajęciu, przy którym ich pozostawił, udając się do miasta — grali w karty.

— Co nowego? — zapytał swoich ludzi. — Były jakie wiadomości z Nass River?

— Wszystko w jak najlepszym porządku! — odparł Smart Aleck.

Szczerząc zęby w uśmiechu, dodał następnie, że ograł swojego towarzysza na pokaźną kwotę i zabawiłby się chętnie w Prince Rupert, jeśli „chief“ go zwolni na całą dobę, zaliczając ją na poczet dwudniowego urlopu, który mu przysługuje po dwóch tygodniach pracy.

Kościesza odmówił.

Smart Aleck nachmurzył się, rzucił karty na stół i zaszył się w kąt kajuty, dając wyraźnie do zrozumienia, że jest bardzo obrażony.

Dopiero po upływie dobrych dwudziestu minut oświadczył, jak gdyby mimochodem, że przed południem zrobił ciekawe odkrycie: widział, jak Huwai przepłynął w czółnie koło portu, kierując się na północ, prawdopodobnie do Metlakatla, do osady indyjskiej, leżącej w odległości kilku mil od Prince Rupert.

— Dlaczegoś go nie zatrzymał? — zawołał rozgoryczony Kościesza.

Smart Aleck uśmiechnął się z wyrazem skruchy.

— Grałem o dużą stawkę, dokupiłem się właśnie do dwudziestu... Przecież nie mogłem rzucić dobrych kart dla przeklętego Kanaka... — odpowiedział zażenowany.

— Psiakrew... — mruknął Kościesza przez zęby.

Już nie wątpił, że jegomość w meloniku, Huwai i obaj Chińczycy działali w ścisłym porozumieniu. Banda podejrzanych osobników z kuframi i ze skrzyniami odpłynęła na pewno, by wykonać jakieś polecenie doktora Czingwha, a rolę przewodnika miał odegrać Huwai. Dla uniknięcia podejrzeń umówili się, że spotkanie nastąpi gdzieś na północ od Prince Rupert. W ułożeniu planu można było poznać z łatwością przebiegłego doktora Czingwha.

Kościesza postanowił działać nie tracąc czasu. Niedaleko od swojej łodzi dostrzegł na wybrzeżu hangar lotniczy z dużym napisem: „Canadian Airways“.

Pobiegł tam, spotkał jakiegoś robotnika i zapytał:

— Gdzie można wynająć samolot?

— Musi pan pójść do biura — odpowiedział zapytany. — Ale nie wiem, czy co z tego wyjdzie, bo biuro jest otwarte do szóstej, a teraz już jest pięć po szóstej. Niech pan idzie na Harbour Street, może pan jeszcze kogo zastanie... Harbour Street 285.

Kościesza pomknął pod wskazany adres. Jak należało się spodziewać, biuro już było zamknięte. W oknie wystawowym widniał wielki kolorowy napis: „Podróżujcie samolotem!“.

Odwrócił się od wystawy — w tej sytuacji zachęta reklamowa wyglądała na kiepski żart.

Po raz pierwszy pomyślał o policji. Może postąpiłby rozsądnie, zwracając się do niej z prośbą o pomoc. Zapytał pierwszego napotkanego przechodnia o najbliższy posterunek policji.

Trafił na wyjątkowo uprzejmego pana, który go odprowadził do małego piętrowego budynku.

Kościesza wszedł do ciemnego przedsionka, zbliżył się do środkowych drzwi, zza których rozlegał się gwar podnieconych głosów i zapukał. Nie otrzymując odpowiedzi, nacisnął klamkę i wkroczył do pokoju, w którym odbywało się w tym momencie przesłuchanie podchmielonego Indianina.

— ...Kto ci dał whisky? — krzyczał urzędnik w kolorowej koszuli o zakasanych po łokcie rękawach. — Gadaj! Kto dał?

— Jeden człowiek... — bełkotał Indianin.

— Jaki człowiek? — wrzeszczał policjant. — Jak się nazywa? Jak wyglądał?...

— Miał... taką trochę okrągłą twarz... i taki nos... — tłumaczył czerwonoskóry plączącym się językiem.

Prawdopodobnie przesłuchanie rozpoczęło się już dawno. Policjant musiał raz po raz zadawać te same pytania, a głupie odpowiedzi pijanego wytrąciły go wreszcie z równowagi i przyprawiły tego z pewnością dobrodusznego człowieka o wściekłość.

W Kanadzie — jak zresztą na całym obszarze Ameryki Północnej — dostarczanie alkoholu Indianom czystej krwi jest bardzo surowo karane, więc gniew policjanta był zupełnie zrozumiały, ponieważ głupota lub bezmyślny upór pijaka uniemożliwiały odszukanie winnego.

Urzędnik policji odwrócił głowę, ściągnął brwi i patrząc na Kościeszę, zawołał groźnie:

— Czego pan sobie życzy?

D. c. n.

Samobójstwa, napady na przełożonych

Dramat Legionu austriackiego

Rozwiązanie austriackich oddziałów S. S. i S. A.

Znane jest już zarządzenie Bürkla, dotyczące rozwiązania Legionu Austriackiego, a raczej tych oddziałów S. A. na terenie b. Austrii, które składają się z Austriaków z dawnego Legionu Austriackiego, sformowanego swego czasu w Niemczech, a składającego się wyłącznie z uciekinierów - hitlerowców. Legion ten, który jeszcze przed kilku tygodniami był tak uroczyście witany po powrocie z Niemiec, a zwłaszcza w Wiedniu, który z niebywałą pompą w obecności szeregu wysokich dygnitarzy hitlerowskich został zamieniony na oddziały S.S. i S.A. — kończy swój żywot w okolicznościach dramatycznych.

Szturmowcy - legioniści otrzymali rozkaz zwrotu broni oraz ekwipunku w przeciągu 10 dni. Wielu już zostało aresztowanych, inni są pod nadzorem. Jeden z komendantów Hufnagel popełnił samobójstwo w parku miejskim w Wiedniu. Doszły do wiadomości publicznej wieści o samobójstwie trzech dalszych legionistów: Domesa, Hormeyera i Burescha. Hormeyer wyskoczył oknem z więzienia, przy ul. Karajan we Wiedniu, dokąd został odstawiony przez Gestapo. Domes zastrzelił się, pozostawiając list, w którym pisze, że odbiera sobie życie, ponieważ nie ma sił do walki o pracę, a bezrobocia nie potrafiłby znieść.

Buresch był aresztowany. Po wypuszczeniu z więzienia, odebrał sobie życie.

W szeregu oddziałów doszło do czynnego wystąpienia przeciwko wyższym szarżom. W czerwcu na ulicach Wiednia zostali w porze nocnej napadnięci i pobici przez ludzi z S.A. „Kreisleiter" okr. Wiedeń - Zachów — Tausch i jego zastępca Winger. Odnieśli oni szereg ran. Co jest przyczyną takiego stanu? Oto austriackie oddziały S.S. i S.A. domagały się i domagają stale wycofania z terenu b. Austrii niemieckich oddziałów S.S. i S.A., tym więcej, że w ostatnich czasach stale dochodziło do walki pomiędzy oddziałami austriackimi i niemieckimi.

Niezadowolenie wzrasta tym bardziej, że wielu członków austriackich S.S. pozostaje całkowicie bez pracy. Przedsiębiorcy nie chcą zatrudniać szturmowców, ponieważ ci są przeważnie bez kwalifikacyj, względnie posiadają kwalifikacje niedostateczne.

Bürkel przyjął delegację komendantów S.S. i S.A., która mu przedstawiła ten groźny stan, wskazując, że zatrudnienie wszystkich szturmowców będzie pierwszym krokiem, prowadzącym do pacyfikacji stosunków. Bürkel wydał apel do przedsiębiorców, w bardzo ostrym tonie, grożąc nawet represjami, gdyby nadal wzbraniali się zatrudniać szturmowców na wszystkich. wolnych miejscach, lecz apel ten nadal nie osiągnął żadnych pozytywnych rezultatów.

Ponieważ w oddziałach S.S., rekrutujących się z dawnych członków Legionu Austriackiego jest około siedem tysięcy wiedeńczyków, wśród których panuje największe niezadowolenie i oburzenie, opanowanie sytuacji nie jest więc łatwe. Stąd, gdy aresztowania oraz inne represje nie dały rezultatów, a zajścia, samobójstwa napady na przełożonych, odmawianie wykonania rozkazów zaczęły się szybko mnożyć. Bürkel uważał za najstosowniejsze odebrać broń „niebezpiecznym legionistom".

W uliczce ciemnych kramów

Sensacyjne odkrycie rzymskiej świątyni

Rzym, w lipcu.

Spośród ulic rzymskich do najbardziej w Polsce znanych należy niewątpliwie do niedawna wąska jeszcze i jedna z najmniej ponętnych — Via Delle Botteghe Oscure — ulica Ciemnych Kramów. —

Tutaj bowiem, w pięknym pałacu Caetani'ch, mieści się od kilku lat ambasada polska przy Kwirynale. Tuż w pobliżu zaś znajduje się kościół polski św. Stanisława biskupa z przylegającym Domem Hospicium oraz stacją Krakowskiej Akademii Umiejętności, wreszcie bezpośrednio z tą ulicą styka się maleńki zaułek, znany pod nazwą Via Dei Polacchi.

Ostatnio, zawdzięczając szybko postępującej realizacji planu regulacyjnego rzymskiego urzędu urbanistycznego, Via Delle Botteghe Oscure odmieniła się zupełnie. Większa część tworzących ją dawniej domów została zburzona, sama zaś ulica, odpowiednio poszerzona, stanie się prędko chociaż krótką, ale ważną bardzo arterią śródmieścia.

Podczas rozkopywania ziemi pod fundamenty jednego z nowo powstać mających gmachów dokonano tu ostatnio doniosłego odkrycia archeologicznego, które przyczyni się napewno do gruntownego poznania ważnej tej niezmiernie połaci Wiecznego Grodu.

Przeprowadzone dotychczas z nadzwyczajną ostrożnością roboty ziemne odsłoniły przede wszystkim na głębokości 6 metrów pod poziomem ulicy podium wielkiej, trawertynem obłożonej świątyni. Wydobyty zaś następnie na światło dzienne materiał archeologiczny składa się z licznych członków siedmiu kolumn — oraz znacznej ilości odłamków fryzów marmurowych. Z kolumn trzy zachowane zostały w całości, dwie nawet z wykutymi w trawertynie, również według stylu archaicznego.

Już doraźne badania archeologów ustalić zdołały, że wykopana świątynia pochodzi prawdopodobnie z pierwszego okresu imperium rzymskiego, wykonane zaś pomiary pozwalają stwierdzić, że była ona jedną z największych, a więc i najważniejszych.

Biorąc pod uwagę topograficzne jej położenie oraz styl z dość dużą finezją wykonanych ozdób architektonicznych, należy przypuszczać, że poświęcona była kultowi Bellony, bogini wojny, a ufundowana została w roku 298 przed nar. Chr., na pamiątkę zwycięstwa nad Etruskami, przez Appiusza Klaudiusza Ślepego. Wiadomo, że w świątyni tej senat rzymski przyjmował ambasadorów krajów cudzoziemskich oraz że tutaj również ogłaszał triumfy zwycięskich swych wodzów.

Ujęcie niebezpiecznego opryszka

na gorącym uczynku włamania

W nocy z soboty na niedzielę do mieszkania urzędnika Tadeusza Kokeli, przy ul. Narbutta nr. 26 dostał się przy pomocy podrobionego klucza złodziej. W pewnej chwili, śpiący w przyległym pokoju, właściciel mieszkania usłyszał podejrzane szmery. Zorientowawszy się, że w mieszkaniu znajduje się złodziej, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności wyszedł kuchennymi drzwiami i zaalarmował dozorcę, który wezwał policjanta. Złodziej okradłszy tymczasem mieszkanie spakował rzeczy w worek, i wyszedł na schody. Tu spotkał policjanta i właściciela mieszkania. Zorientowawszy się, że jest zdemaskowany złodziej porzucił worek, szybko podbiegł do policjanta, odepchnął go i począł uciekać. Policjant pogonił za nim i po krótkim pościgu zdołał ująć opryszka.

W komisariacie okazało się, że jest to Ignacy Czarnecki, zam. przy ul. Krożańskiej nr. 17, znany policji złodziej mieszkaniowy. Czarnecki przed dwoma tygodniami opuścił więzienie, gdzie odsadywał karę 5 lat, za zuchwałą kradzież z włamaniem.

Decyzją Sędziego Śledczego osadzono go w więzieniu.

Zagadkowy trup

na torze kolejowym

W nocy na torze kolejowym koło stoczni Modlińskiej znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w kałuży krwi ze zmiażdżoną czaszką. Natychmiast powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Ze znalezionych przy mężczyźnie dokumentów wynika, że jest to Stanisław Białoszewski, lat 62, zamieszkały w Warszawie przy ul. Błaszanej nr. 1. Zwłoki Białoszewskiego zabezpieczono na miejscu. Białoszewski prawdopodobnie jechał bez biletu na buforach i spadł, dostając się pod koła pociągu.

Cygańska kapela

Transmisja z Budapesztu

W poniedziałek, dn. 11. VII o godz. 21.10 transmitują polskie rozgłośnie koncert muzyki węgierskiej z Budapesztu. Koncert ten składa się z dwóch części; w pierwszej usłyszą polscy radiosłuchacze smętne a zarazem ogniste pieśni węgierskie, wykonane przy akompaniamencie dawnych instrumentów ludowych tarogata i cymbałków. Przygrywać będzie poza tym oryginalna kapela cygańska, jeden z najbardziej lubianych w świecie zespołów. Część drugą koncertu wypełnią marsze węgierskie odegrane przez orkiestrę 2 pułku infanterii.

—x—

Nie zwlekaj

Natychmiast zaprenumeruj A B C dziennik narodowo-radykalny, jedyne w Polsce pismo, które nie współpracuje z żydowskimi biurami ogłoszeń

Z Torunia do Bydgoszczy

przeniesiono podchorążówkę marynarki

BYDGOSZCZ, 8. 7. Z dniem 1-go września szkoła podchorążych marynarki wojennej z Torunia przeniesiona zostanie do Bydgoszczy, gdzie znajdzie pomieszczenie w zlikwidowanej szkole podchorążych dla podoficerów. Przeniesienie to jest przejściowe i pobyt tej szkoły potrwa w Bydgoszczy najwyżej 4 lata, do czasu, w którym szkoła w Gdyni otrzyma własne gmachy.

Uparty samobójca

Tajemnicę swą zabrał do grobu

36-letni Józef Skrzynecki, zdun (Puławska 17) w przystępie rozstroju nerwowego wyskoczył oknem z IV-go piętra klatki schodowej przy ul. Olesińskiej 6. Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia, Skrzynecki, wkrótce po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, życie zakończył. Zaznaczyć należy, iż w roku ubiegłym Skrzynecki, w przystępie ataku szału usiłował wyskoczyć oknem z mieszkania swych rodziców przy ul. Puławskiej 17, lecz w samą porę został przytrzymany. Po ostatnim skoku przy ul. Olesińskiej, zapytywany przez policjanta o powód samobójstwa, Skrzynecki odpowiedział: „Tego Panu nie powiem i Pan się nie dowie. Tajemnicę samobójstwa zabieram do grobu" i w tym wypadku, na przybycie lekarza Pogotowia oczekiwano około 40-tu minut. Pogotowie nie mogło przybyć wcześniej gdyż niemal o jednej godzinie zdarzył się kilka ciężkich wypadków, do których musieli wyjechać lekarze, przy czym miejsca wypadków były w różnych odległych od siebie punktach miasta.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Moje wakacje. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 W ojczyźnie kariokí — felieton. 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Pogadanka. 18.10 Fragmenty kameralne. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Pieśni dziewczęce Brahmsa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik. 20.50 Pogadanka. 20.55 Jak jest z kredytem na wsi. 21.10 Muzyka węgierska. Transmisja z Budapesztu. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 18-ty wiek — Muzyka włoska i angielska. 23.00 Ostatnie wiadomości

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.30 „To i owo" — koncert rozrywkowy.

21.10 Muzyka węgierska z Budapesztu.

22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki".

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Wanda Landowska — klawesyn. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza.

17.00 Pogadanka. 17.10 „Szeherezada" Rimski — Korsakowa. 17.55 Muzyka lekka.

22.00 „Fantastyka bajki ludowej". 22.15 Muzyka lekka. 22.55 Polska muzyka kameralna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Pieśni Piotra Maszyńskiego. 0.50 Budownictwo drogowe w Polsce. 1.00 „Krakowskie" — audycja. 1.50 „W letni dzień". 2.00 Znane melodie. 2.52 Program.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Na szerokim świecie. 15.35 Przegląd aktualności finansowych. 16.00 Recital śpiewaczy L. Szczepańskiej. 16.45 Motocyklem po Polsce. J. Kempy. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Jadowite węże. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „Sachem" — opowiadanie H. Sienkiewicza. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Radca Strońć na dancingu" — koncert. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert wieczorny. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej.

16.45 „Motocyklem po Polsce" — opowiadanie.

18.10 Koncert solistów.

19.30 „Radca Strońć na dancingu" koncert rozrywkowy.

22.00 Koncert wieczorny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiadomości sportowe.

17.00 Radość w wodzie — opowiadanie. 17.15 Ludwik van Beethoven. 18.15 Muzyka lekka. 22.00 „Co słychać?". 22.15 Piosenki. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.15 Muzyka popularna. 0.50 Gawęda pana Franciszka. 1.00 Z naszych oper. 2.00 Piosenki sentymentalne. 2.52 Program.

Wiadomości gospodarcze

WZROST DOCHODÓW Z MONOPOLI

Miesiąc maj b. r. wykazał ponowny wzrost dochodów z monopoli w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Tak więc dochody monopolu tytoniowego wyniosły w maju b. r. 83.501 tys. zł. wobec 82.000 tys. zł. w maju ub. r., a spirytusowego 25.527 tys. zł. wobec 18.507 tys. zł.

JAGODY NA EKSPORT

Polska dostarcza na rynki zagraniczne transporty jagód. Dużymi zwłaszcza odbiorcami tego towaru są Niemcy i Anglia. Ostatnio Rada Handlu Zagranicznego rozpatrzyła sprawę wywozu jagód, ich standaryzacji oraz regulacji podaży tego artykułu na rynek angielski.

PRZESZŁO 25% SZKÓŁ ZNAJDUJE SIĘ W ZACHODNIEJ POLSCE

Z ogólnej ilości w roku szkolnym 1937/38 w liczbie 168 szkół przysposobienia rolniczego, szkół przysposobienia gospodyń wiejskich i ludowych szkół rolniczych — przeszło 25%, bo 45, znajdowało się na terenie zachodniej Polski, a mianowicie 23 w woj. poznańskim, 13 w pomorskim i 9 w śląskim. Z innych województw — warszawskie posiadało 18 szkół, lubelskie 14, wołyńskie 12, lwowskie 11 i nowogródzkie 10; pozostałe województwa posiadały poniżej 10 szkół; najmniej poleskie, gdyż tylko 5.

BARANOWICZE NAJTAŃSZE — PIOTRKÓW NAJDROŻSZY

Wskaźnik kosztów żywności za miesiąc maj b. r. wykazał, że z większych miast Polski, najtańsze w tym miesiącu były Baranowicze (wskaźnik wyniósł 45.6), a najdroższy Piotrków Trybunalski (55.5).

BYDŁO RASOWE WOLNE OD EGZEKUCJI

Organizacje rolnicze zwróciły się do władz skarbowych z żądaniem wyłączenia bydła rasowego spod zajęć egzekucyjnych o ile naturalnie bydło to jest wpisane do ksiąg rodowodowych. Tego rodzaju decyzja jest w interesie rozwijającej się hodowli polskiej. Nakładanie bowiem zajęcia przez komorników na sztuki rasowe i sprzedawanie ich w nieodpowiednie ręce, marnuje zupełnie wysiłki nad podniesieniem stanu hodowli bydła rasowego w Polsce.

Zaraza i tajny ubój

Żydzi największymi szkodnikami

Nielegalny ubój w Lublinie w chwili obecnej koncentruje się prawie wyłącznie na przedmieściu „Wieniawa", gdzie walka z nim jest o tyle utrudniona, że dzielnica ta, będąc pełną najróżniejszych zakamarków i mając specjalny charakter zabudowy, utrudniający dostęp i szybkie poruszanie się uniemożliwia prawie zaskoczenie. Przeszkody te wzmaga jeszcze „żywa poczta" tajnych rzeźni, znająca znakomicie teren, a więc mająca możność zawsze w czas zaalarmować o zbliżającej się kontroli.

Dalszą trudnością jest doskonała organizacja żydów, trudniących się potajemnym ubojem. Charakterystyczne jest, że rodziny żydów odsiadujących za tajny ubój więzienie, mają stałą pomoc pieniężną. Niewątpliwie pomoc tę dają pozostali na wolności tajni rzezacy.

Gdy w maju władze miejskie skonfiskowały 265 kg. mięsa pochodzącego z tajnego uboju, to w miesiącu czerwcu cyfra ta spadła do 16 i pół kg. Pozornie wykazywałoby to na całkowite prawie zlikwidowanie tajnego uboju. Jednakże tajny ubój istnieje w dalszym ciągu, jedynie jest on obecnie bardziej zakonspirowany.

W obecnej chwili — na skutek, dalszego wzrostu nasilenia epidemii pryszczycy — władze sanitarne miejskie prowadzą akcję zapobiegającą dostanie się na rynek mięsa zarażonego.

Akcja ta osiągnęła w pełni zamierzony cel w dalszym jednak ciągu żydostwo skupuje świadomie celowo bydło po śmiesznie niskich cenach i usiłuje pochodzącym stąd mięsem handlować. Należy nadmienić, że w tajnych rzeźniach, gdzie bije się i chowa sztuki, robi się to sposobem rytualnym.

WILNO

TEATRY

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE: **Miła Rodzinka.**

TEATR LUTNIA: **Pst... Janie!**

SMUTNY BILANS HURAGANU

Huraganowa burza wyrządziła w pow. postawskim olbrzymie szkody. W 6 gminach tego powiatu, według zestawienia policyjnego, zniszczonych zostało 36 domów mieszkalnych oraz 355 budynków gospodarskich, stodół, chlewów i t. d. Straty w sadach, polach, parkach i lasach idą w setki tysięcy złotych. Od pioruna znalazło śmierć 7 osób, kilka zostało kontuzjowanych; wicher wywrócił kilka łodzi na jeziorze Baturyno i na jeziorze Wajuny, wskutek czego utonęły 3 osoby. Organizowana jest akcja pomocy dla ofiar huraganu. (s).

SZEWCY DLA WOJSKA

W Baranowiczach odbyło się zebranie cechu szewców, na którym jednogłośnie uchwalono przeprowadzić wśród członków zbiórkę, w celu ufundowania dla armii ciężkiego karabinu maszynowego.

ŚWIĘTO PUŁKOWE

Błękitny pułk ułanów zaniemeńskich rozpoczął uroczystość obchodu święta pułkowego. W piątek w godzinach wieczornych pułk udał się na Rossę, gdzie złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, a po powrocie na placu koszar odbył się apel poległych.

W sobotę, po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyło się na placu Marszałka Piłsudskiego nadanie odznaki pułkowej pułku ułanów Zaniemeńskich miastu Wilnu, w dowód nierozerwalnej łączności pułku ze społeczeństwem Wilna.

Z TORU WYŚCIGOWEGO

Częściowe wyniki gonitw

z niedzieli 10 lipca

GON. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 100 zł. Płoty. 1) Jantoś j. Dylik, 2) Ontario (45), 3) Hestia (31). Wygrane w dwie minuty 47,5 sek., łatwo o 2 dł. Tot. 7, porządkowy 42.

GON. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 1000 zł. 1) Buzyrys ż. Pasternak, 2) Irata (12), 3) Kulfon (60), 4) Azrarel. Wygr. w 2 min. (20.5 łatwo o półtorej dł. Tot. 7,5, porządkowy 20.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Rumor ż. Balter, 2) Patrycja (35,5), 3) Nicki (11), 4) Tamara (49,5). Wygr. w minutę i 9 esk. bardzo łatwo o 8 dł. Tot. 11, francuski 750 i 12, porządkowy 106.

GON. 4. Dyst. 220 m. Nagr. 1600 zł. 1) Faworytas, chł. Molenda, 2) Irtysz (6), 3) Kiria (30). Wygr. w 2 m. 26 sek. łatwo o 5 dł. Tot. 30, porządkowy po 58.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Handicap 3000 zł. 1) Iffet ż. Gil. 2) Pommery (12), Nordström (335.5), 4) Isolano (70.5), 5) Elf 63. Wygr. w minutę 49 sek. pewnie o trzy czwarte dł. Tot. 11, francuski 6.5 i 6, porządkowy 35.

Spadł z 2 piętra

Z okna 2 piętra domu nr. 26 przy ul. Rybnej, wczoraj około godz. 22 m. 30 spadł 31-letni Konstanty Masłowski, zam. przy matce w tymże domu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Masłowskiego szereg ogólnych obrażeń i po udzieleniu pomocy pozostawił go na kuracji w domu. Jak ustalono Masłowski wrócił około godz. 22 do domu pijany. Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie, czy Masłowski wypadł z okna wskutek nieostrożności, czy też usiłował popełnić samobójstwo.

Ks. Kentu przyjeżdza do Polski?

LONDYN 9. 7. Księstwo Kentu wyjeżdżają w sierpniu w dłuższą podróż zagraniczną, w czasie której odbędą wycieczkę jachtem. Krążą pogłoski, że podczas letniej podróży para książęca zawita również do Polski i odwiedzi książąt Radziwiłłów oraz ordynata Alfreda Potockiego w Łańcucie. Byłby to drugi pobyt ks. Kentu w Polsce.

Mimo chwilowego uspokojenia

Wojska angielskie w drodze do Palestyny

Demonstracje Arabów transjordańskich

LONDYN 9. 7. Według ostatnich otrzymanych tu doniesień sytuacja w Palestynie uległa pewnemu odprężeniu. Poza drobnymi potyczkami, aktami sabotażu oraz ostrzeliwania oficerów angielskich w ciągu dnia dzisiejszego panował w kraju względny spokój.

Władze mandatowe liczą się jednakże ze wzrostem fali teroru i dlatego zarządziły ściąganie posiłków. Dwa pułki piechoty, stacjonowane w Egipcie oraz oddział wojsk pancernych znajdują się w drodze do Palestyny. Pułki piechoty przybędą do swych nowych garnizonów jeszcze w ciągu soboty. W Haiffie wylądował oddział piechoty morskiej, wysadzony na ląd przez krążownik „Repulse". Oddział ten objął służbę policyjną.

Według urzędowych doniesień we wrześniu nastąpi wzmocnienie liczebności garnizonów angielskich w Palestynie.

Posiłki będą się składały z jednej brygady piechoty i w ten sposób stan liczebny wojsk angielskich w Palestynie będzie powiększony do 3-ch brygad.

LONDYN 9. 7. Wobec nieusta jącej fali terroru w Palesynie rząd angielski zadecydował wysłać do Palestyny nowe oddziały wojskowe.

Ministerstwo kolonii komunikuje, że 11-ty pułk huzarów oraz oddział czołgów w najbliższym czasie wyruszy z Egiptu do Palestyny. Dwa bataliony piechoty brytyjskiej już znajdują się w drodze do Palestyny.

LONDYN 9. 7. Na znak protestu przeciwko masowym aresztowaniom Arabów w Palestynie, Arabowie transjordańscy rozpoczęli w Ammanie strajk generalny, który jednak został zakończony w nocy z piątku na sobotę.

Wedle doniesień prasy angielskiej, Arabowie transjordańscy urządzili na ulicach Ammanu liczne demonstracje protestujące, dając w nich wyraz swej sympatii dla Arabów palestyńskich.

Przez miasto niesiono transparenty z napisem: „Palestyna należy do Arabów", lub „Precz z żydowskimi bombowcami" itp.

Małżeństwo „dyspensowe"

Nowe prawo małżeńskie Rzeszy

Zdążanie do unifikacji Niemiec

Nowe prawo małżeńskie w Rzeszy niemieckiej, które weszło w życie z dniem 6 bm. wprowadza stosunkowo niewielkie zmiany w prawodastwie niemieckim, natomiast wręcz rewelacyjnie — jeżeli chodzi o stosunki austriackie.

Szczególnie interesująca sprawa rozwodów została potraktowana dość ostrożnie. Zachowano tu pojęcie winy, która obejmuje: niewierność małżeńską, odmowę posiadania potomstwa oraz inne rodzaje winy przewidziane w dawnym prawie małżeńskim. Pozatym rozwód może nastąpić również z powodu choroby umysłowej, budzących wstręt chorób oraz z powodu bezpłodności. Nowością jest, że o rozwód może ubiegać się nie tylko strona złośliwie opuszczona, ale również i ta, która opuściła dom, jednak dopiero po trzech latach.

Małżeństwa „dyspensowe"

Natomiast prawdziwą rewelacją jest uznanie przez państwo tak zwanych małżeństw „dyspensowych", które zostały wprowadzone w Austrii zaraz po wojnie, a na skutek interwencji Kościoła Katolickiego były przez rząd uznane za nieważne. Z małżeństw tych urodziło się rzekomo około miliona dzieci (cyfra ta wydaje się mocno przesadzona).

Dzieci „dyspensowe" uznawane dotychczas za nieślubne, obecnie będą zrównone w prawach z dziećmi ślubnymi.

Nawiasem mówiąc „dyspense" na uzyskanie tak nazywanego „dyspensowego" małżeństwa — dawało państwo osobom, które już pozostawały w stanie małżeńskim, a nie mogły uzyskać rozwodu i zezwolenia na ponowne małżeństwa.

Rewelacje amerykańskiego dziennika

Wielką rezerwową armię lotniczą

tworzy Anglia w Kanadzie

N. YORK 9. 7. Dziś „New York Herald Tribune" ogłasza sensacyjny artykuł o zbrojeniach powietrznych Anglii w Kanadzie.

Według pisma tego, angielska misja ekspertów lotniczych, która bawiła w maju r. b. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, starała się jakoby nakłonić właścicieli fabryk lotniczych w Stanach Zjednoczonych do otworzenia oddziałów w Kanadzie, gwarantując, że rząd angielski zakupi w fabrykach tych 1000 samolotów.

Rząd angielski ma jakoby przeznaczyć sumę 200 milionów funtów na rozbudowę fabryk lotniczych, lotnictwa i szkół dla pilotów, aby posiadać w Kanadzie rezerwę, złożoną z 5 tysięcy samolotów.

Rezerwa ta znajdowałaby się poza terytorium, do którego dotrzeć nie mogłyby samoloty nieprzyjacielskie, a jednocześnie przy obecnym rozwoju lotów długodystansowych przelot samolotów- bombardujących z Kanady do Anglii odbywałby się bez większego ryzyka.

Dalszym rozwojem tego planu, jak twierdzi „New York Herald Tribune", ma być przeniesienie dowództwa angielskiego lotnictwa do Kanady.

Fiasko konferencji w Evian

Platoniczne współczucie

okazują Amerykanie uchodźcom z Niemiec

EVIAN, 9. 7. Przemówienia delegatów Południowej i Środkowej Ameryki na dzisiejszej konferencji wykazały b. ograniczone dążenie tych krajów przyczynienia się do rozwiązania problematu zbiegów. Odnosi się coraz silniejsze wrażenie, że trudno będzie znaleźć możliwości imigracyjne dla zbiegów niemieckich, pochodzących z kół intelektualnych.

Obrady konferencji otworzył dziś o 11.05 przewodniczący Taylor.

Pierwszy zabrał głos poseł Peru w Paryżu, Garcia Calderon.

Peru jest gotowe przyjąć niemieckich zbiegów, woli jednak wykształconych rolników i techników, podczas gdy dla lekarzy i adwokatów nie ma dobrych widoków zarobku. Delegat Meksyku—Michel zapewnił, że jego kraj ma zamiar pozytywnie przyczynić się do rozwiązania problemu zbiegów. W każdym razie Meksyk był zmuszony przed kilku laty wydatnie ograniczyć kontyngenty imigracyjne. W końcu przedstawiciel Ekwadoru — Gastelu, obiecał współpracę swego państwa „w tym dziele humanitarnym", w miarę jak na to pozwolą przepisy konstytucyjne jego kraju.

Jak więc widać z dotychczasowych wyników konferencji w Evian państwa liberalne popierają uciekinierów z Niemiec czysto platonicznie.

Kto zostanie prezydentem Francji?

Manewry Herriota

PARYŻ, 9. 7. Sprawa wyboru nowego prezydenta Francji staje się coraz bardziej aktualna, gdyż kadencja obecnego prezydenta Lebruna kończy się wczesną wiosną przyszłego roku. W kołach politycznych francuskich panuje przekonanie, że najpoważniejszym kandydatem na prezydenta jest w tej chwili przewodniczący Izby Deputowanych Herriot. Wybór Herriota spotkałby się jednak z silną opozycją w senacie, który ze swej strony chce wystawić kandydaturę sen. Godarta.

W związku z tym przewidywana jest na jesieni zmiana gabinetu, gdyż prawdopodobnie Herriot chcąc wywrzeć nacisk na senat, będzie zabiegał o objęcie stanowiska premiera, by skutecznie przeforsować swą kandydaturę na prezydenta.

Piorun zabił pannę młodą

Tragiczne wesele w Brasławszczyźnie

WILNO, 9. 7. Na terenie pow. brasławskiego w dalszym ciągu szaleją niebywałe burze. Nie ma dnia bez kanonady grzmotów i błysku piorunów.

We wsi Tataraki gm. leonpolskiej wybierało się właśnie wesele do kościoła, gdy horyzont zawlokły czarne chmury i dały się słyszeć odgłosy grzmotu. Ponieważ do kościoła było niedaleko, więc weselnicy sądzili, że zdążą tam dojechać przed deszczem. Panna młoda Emilia Woroczyńska prosiła o zwłokę i chciała koniecznie przeczekać burzę, lecz jej wahania przerwało przybycie narzeczonego z drużbami. Pożegnała się z rodzicami i według tradycyjnego zwyczaju wskoczyła na ostatni wóz. Ledwie orszak weselny wyjechał z podwórka, rozpoczął się rzęsisty deszcz i nagle strzelił piorun, kładąc na miejscu trupem pannę młodą. Tragiczne wesele, które nieoczekiwanie zmieniło się w pogrzeb, wywołało wielkie wrażnie w okolicy.

P. Leandel

znów na widowni

„Słowo" podaje, że dyrektorem biura surowcowego w min. Przemysłu i Handlu ma zostać b. dyrektor departamentu przemysłowego p. Leandel, o którym głośno było w związku z kartelem producenów gwoździ.

Proces o audycję radiowa

Autor skarży radio

Do 11-go wydziału cywilnego Sądu Okręgowego wpłynął ciekawy pozew o naruszenie prawa autorskiego w audycji radiowej.

Z okazji poboru, organizowane były przez radio specjalne pogadanki, połączone z koncertami. Autor tekstów pieśniarskich, Witold Wartałło stwierdził, iż do audycyj tych użyto kilka jego pieśni, nie uzyskując uprzednio jego zezwolenia. Autor wytoczył za pośrednictwem adw. Malewskiego pozew przeciwko dyrekcji radia i organizatorowi audycji, żądając nawiązki za szkody moralne w wysokości 1.000 zł.

Dwa trupy

w podziemiach kopalni

KATOWICE, 9.7. Na terenie chorzowskiego okręgu górniczego wydarzyły się dziś 3 wypadki górnicze. W podziemiach kopalni „Karol" w Chorzowie nastąpił przedwczesny wybuch naboju, który spowodował wstrząs podziemny i zwały węgla przysypały 28-letniego górnika Franciszka Dworaczka, który poniósł śmierć na miejscu.

W podziemiach kopalni „Matylda" w Rypinach oderwała się od liny ciężka tarcza żelazna, która spadając z wysokości 40 mtr., uderzyła w szybie pracującego tam górnika Jana Hermana, który zmarł w szpitalu.

W podziemiach kopalni „Polska" w czasie przewracania wagonów, doznał zmiażdżenia prawej ręki górnik Herbert Winkler.

Zuchwałe włamanie

do zakładów elektrotechnicznych

Do Zakładów Elektrotechnicznych „Elzan", mieszczących się przy ul. Narbutta nr. 16 włamali się złodzieje, którzy po splądrowaniu dwuch pokoi skradli kilka aparatów radiowych różnych firm, oraz szereg cenniejszych przedmiotów na ogólną sumę około 15.000 zł. Kradzieży dokonano w nocy między godziną 24 — 2.

Złodzieje łup prawdopodobnie wywieźli taksówką o czym świadczyły ślady kół samochodowych przed domem, gdzie mieszczą się zakłady.

Kradzież spostrzeżono nad ranem i powiadomiono natychmiast policję. Jak się okazało, jeden z lokatorów widział jakiegoś osobnika, który około godziny 23 przed zamknięciem bramy chodził koło sklepu i przyglądał się zamkom.

Policja mając podany rysopis osobnika po krótkich poszukiwaniach odnalazła go. Był to Jan Majkowski, lat 50, zam. przy ul. Złotej nr. 56, którego zatrzymano na ulicy Muranowskiej w chwili gdy sprzedawał aparat radiowy Lejbie Tangielowi, lat 36 zam. przy ul. Muranowskiej nr. 4 znanemu paserowi.

Majkowski z początku nie przyznawał się do dokonania kradzieży, lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań załamał się. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja ujawniła część skradzionych w zakładach elektrotechnicznych przedmiotów. W toku dalszego dochodzenia ustalono, że część skradzionych rzeczy sprzedał znanym paserom Mordce Rozenblatowi, lat 48, zam. przy ul. Karmelickiej nr. 18 i Adolfowi Karmelikowi, lat 32 zam. przy ul. Waliców nr. 5.

Majkowski w kartotekach policyjnych notowany jest 39 razy i karany 15 razy za różnego rodzaju kradzieże.

Lisie czapki w Pruszkowie

pod obstrzałem proc

(AP) 16-go listopada roku zeszłego na przystanku kolejki elektrycznej w Pruszkowie zjawiło się dwóch dziwacznie ubranych panów.

Jeden z nich miał pejsy i brodę nieco krótszą, zaś drugi również pejsy lecz brodę znacznie dłuższą; obaj mieli na głowach olbrzymie lisie czapy. Jak się okazało jeden z nich, ten z dłuższą brodą był to słynny cudotwórca cadyk z Wisznicy, zaś drugi — miejscowy rebe Saul Dawid Margulies. Jest rzeczą zrozumiałą, że zjawienie się tak dziwacznie ubranych osobników wywołało zbiegowisko.. Wokół oczekujących na pociąg izraelitów zebrało się kilkunastu chłopców w wieku od 11-tu do 14-tu lat, którzy żywo komentowali to niecodzienne zjawisko.

W pewnym momencie kilku z nich zaczęło strzelać w kierunku żydów z specjalnie przyniesionej procy.

Jednego z nich kamień trafił w oko, co wywołało sensacyjny i pełen humorystycznych momentów proces na sali sądu okręgowego.

Rebe Margulies zaskarżył trzech chłopców: Edwarda Śniechowskiego lat 12 Ryszarda Majewskiego lat 13, i Leszka Kilińskiego lat 14 o ciężkie uszkodzenie ciała, bowiem z uderzenia kamieniem wynikło zapalenie oka, które Margulies leczył ponad 20 dni.

Sąd oskarżonych, którzy nie przyznawali się do zarzucanego im przestępstwa, skazał na dom poprawczy z zawieszeniem na trzy lata.

Książeczki oszczędnościowe

na śmietniku

Niezwykłe odkrycie w Przemyślu

PRZEMYŚL 9. 7. W czasie oczyszczania strychu w budynkach zarządu miejskiego w Przemyślu duże ilości papierów wyrzucono na śmietnik. Obecnie zgłosił się w zarządzie miejskim pewien mieszkaniec, który wśród papierów znalazł kilka książeczek oszczędnościowych oraz wielką ilość obligacji pożyczki narodowej i inwestycyjnej. Jak się okazało papiery zostały skradzione przed kilku laty w czasie włamania do miejskiego zakładu wodociągowego w Przemyślu.

W jaki sposób zawędrowały do śmietenika, wykażą dochodzenia.

11-letni chłopiec puścił w ruch

Samochód bez dozoru

2 osoby ranne

POZNAŃ 9. 7. Do Inowrocławia przybył pewien właściciel ziemski i pozostawił przed jednym z hoteli samochód pod dozorem 11-letniego chłopca.

Chłopiec począł manipulować przy mechaniźmie wozu i mimowoli puścił go w ruch. Samochód począł jechać tyłem po całej jezdni z jednej strony ulicy na drugą. Po drodze najechał 76-letnią kobietę i 53-letniego kowala i o mało co nie wjechał do sklepu. Wkońcu wpadł pomiędzy dwa samochody, które poważnie uszkodził. Tu zdołano dopiero maszynę zatrzymać. Ofiary wypadku odwieziono do szpitala.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji: zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.